

KRAKÓW.PL

W Krakowie się kręci
Kraków w filmie, film w Krakowie

Festiwal na miarę Hollywood
Rozmowa z Magdaleną Miśką-Jackowską

Nr 1 (170), 20 stycznia 2016

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Krakowianie kibicują

KRK

Jacek Majchrowski
Prezydent
Miasta Krakowa
zaprasza

JOHANN ADOLF HASSE

PIRAMO E TISBE

foto: Christian Steiner

o r r r
p a a a
e : -

www.operarara.pl

**EUROPA GALANTE
FABIO BIONDI**

**VIVICA GENAUX
DESIRÉE RANCATORE
EMANUELE D'AGUANNO**

28 stycznia 2016 / CENTRUM KONGRESOWE ICE KRAKÓW

Sprzedaż biletów: www.eventim.pl | punkty InfoKraków (ul. św. Jana 2; CORT - ul. Powiśle 11; Sukientyce - Rynek Główny 1/3; Pawilon Wyspiańskiego - pl. Wszystkich Świętych 2)

ORGANIZATORZY:



kbf ★
Operator ICE Kraków



capella
cracoviensis

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



6. Kraków jest na dobrej drodze, by stać się polską stolicą filmu. Prowadzone od kilku lat działania władz miasta i Krakowskiego Biura Festiwalowego przynoszą efekty, bo z roku na rok stolica Małopolski cieszy się coraz większym zainteresowaniem producentów, aktorów i reżyserów.

Krakowianie kibicują

Tadeusz Mordarski

Wieloletni kibic piłki nożnej w barwach Legii Warszawa, Tadeusz Mordarski, w tym roku ma być kibicem piłki nożnej w barwach reprezentacji Polski. W tym roku w Krakowie odbędzie się finał Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND. Główną areną zmagania jest Kraków. To właśnie w TEATRUM Kraków swoje miejsce w tym turnieju znalazła reprezentacja Polski. W tym roku w Krakowie odbędą się finałowe spotkania turnieju. W tym roku w Krakowie odbędą się finałowe spotkania turnieju. W tym roku w Krakowie odbędą się finałowe spotkania turnieju.

15

15. Takiego święta piłki ręcznej jeszcze w Polsce nie było! W czterech miastach w kraju odbywają się właśnie Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND. Główną areną zmagania jest Kraków.

3. W obiektywie

FILMOWY KRAKÓW

6. W Krakowie się kręci

Kraków w filmie, film w Krakowie

9. Festiwal na miarę Hollywood

Rozmowa z Magdaleną Miską-Jackowską

MIASTO

10. Krótko i na temat

11. Dzieciom na pomoc

Być rodzicem zastępczym

12. Co przyniesie rok 2016?

Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

13. Bezpłatna komunikacja – smog

Kierowcy pojadą za darmo

13. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

SPORT

14. Drugie życie strzelnicy

Nowa inwestycja na Woli Justowskiej

15. Krakowianie kibicują

Kraków stolicą szczypiorniaka!

KULTURA

16. U niego wszystko gra

Rozmowa z Piotrem Peszatem

17. Szopka jak żywa

Amatorzy-pasjonaci

RADA MIASTA KRAKOWA

18. Okiem Przewodniczącego

Krakowski dylemat budżetowy

20. Spokojnie centrum

Rozmowa z Michałem Koziołem

22. Helikopterowi rodzice

Felieton Małgorzaty Jantos

23. Radni z bliska:

Michał Drewnicki

HISTORIA

24. Wokół obronnego Krakowa

Recenzja książki Henryka Łukasika

25. Kalendarium krakowskie

26. Ogłoszenia



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Biuro Prasowe, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4
Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 154, I piętro, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl
Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska
Współpracownicy: Jan Machowicz, Michał Kozioł, Katarzyna Krasoń, Tadeusz Mordarski, Andrzej Kaczmarczyk, Julia Żyłina-Chudzik, Paweł Wałuś, Beata Sabatowicz, Magdalena Bartlewicz, Joanna Dubiel, Piotr Brydnyk, Błażej Siekierka, Katarzyna Maleta-Madejska
Zdjęcia: Wiesław Majka. Okładka: fot. Paweł Krawczyk / UMK
Projekt graficzny: PRTEKST. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio
Druk: Arkuszowa Drukarnia Offsetowa Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich. KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Lipstada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wystouchów 22a, ul. Wystouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomusza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Stoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasiczkiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 3 lutego.



fot. Wiesław Majka / UMK

W nowej szacie w nowy rok!

Niemal równo osiem lat temu, 16 stycznia 2008 r., ukazał się pierwszy numer bezpłatnego dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL. Nie wiedzieliśmy, jak gazeta zostanie przyjęta wśród krakowian, ale mieliśmy nadzieję, że szybko zyska stałych czytelników. Sądząc po telefonach, listach, e-mailach, liczbie osób, które biorą udział w naszych konkursach czy ankietach – nie pomyliliśmy się. Cały czas otrzymujemy od Państwa dowody na to, że prasa samorządowa jest potrzebna, o ile tylko nastawiona jest na rzetelne informowanie, nie unika tematów kontrowersyjnych, ale za to stroni od propagandy. A takie są nasze założenia niezmiennie od 8 lat.

Dzisiaj oddajemy w Państwa ręce numer 170. i choć nie jest to żaden jubileusz, postanowiliśmy przygotować i naszym Czytelnikom – i sobie również – mały prezent. KRAKÓW.PL zyskał nową szatę graficzną – wprowadziliśmy nowe kolory w winiecie i na stronach Rady Miasta Krakowa, większą czcionkę, krótsze materiały i więcej zdjęć. Mamy nadzieję, że odświeżona forma naszego dwutygodnika się Państwu

spodoba! Poprzedni layout obowiązywał ponad sześć lat i nadszedł czas, by przeszedł do historii...

A czy ktoś jeszcze pamięta, jak wyglądały pierwsze numery KRAKOWA.PL? Jeśli nie, przypominamy na zdjęciu poniżej.

Zapraszamy do lektury! Szukajcie nas w budynkach Urzędu Miasta Krakowa, szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich, a także we wszystkich salonikach sieci KOLPORTER (adresy na s. 3), gdzie również można odebrać bezpłatne egzemplarze naszego dwutygodnika!

Beata
Kłepuk-Gordziolota

redaktor naczelna



2008



2009



2016

KONKURS

W poprzednim numerze zadaliśmy następujące pytania: 1. Kiedy odbędą się najbliższe Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn? 2. Kto jest inicjatorem Międzynarodowego Centrum Kształcenia PK? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn odbywają się w dniach 15–31 stycznia 2016 r. 2. Inicjatorem Międzynarodowego Centrum Kształcenia PK jest prof. Stanisław Juchnowicz. Zwycięzcy naszego konkursu: Piotr Płodzień, Emilia Piątkiewicz i Natalia Drytko otrzymają podwójne zaproszenia do Opery Krakowskiej.

A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Z jakimi drużynami w fazie grupowej zagrali polscy szczypiorniści podczas styczniowych mistrzostw Europy? 2. Która edycja Festiwalu Muzyki Filmowej odbędzie się w tym roku? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 25 stycznia 2016 r. Prosimy także o dołączenie oświadczenia: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez UMK moich danych osobowych na potrzeby konkursu”.

W obiektywie



fot. Wojciech Wandzel / www.wandzelphoto

Kraków powitał Nowy Rok



fot. Wiesław Majka / UMK

Kto mówi, że zima zniechęca do sportu? Niektórzy biegali nawet w sylwestra!



fot. Lukasz Pytko / UMK

Tu się pomaga! Krakowianie jak co roku ochoczo wspomogli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy



fot. Wiesław Majka / UMK

Nowa hala Stacji Obsługi i Remontów, gdzie przeglądany i modernizowany jest krakowski tabor, już działa! Hala ma powierzchnię 2 187,35 m kw., a koszt jej powstania i wyposażenia wyniósł ok. 18 mln zł netto. A na zdjęciu prezentuje się ostatni z 36 zamówionych „Krakowiaków”.

W Krakowie się kręci



Kraków jest na dobrej drodze, by stać się polską stolicą filmu. Prowadzone od kilku lat działania władz miasta i Krakowskiego Biura Festiwalowego przynoszą efekty, bo z roku na rok stolica Małopolski cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród producentów, aktorów i reżyserów, którzy chcą tworzyć w Krakowie. – To miejsce, gdzie możemy znaleźć co najmniej kilka miast – mówi nam Kaja Klimek, publicystka i znawczyni kina. – Fajnie, że twórcom chce się szukać innego wizerunku Krakowa.

Tadeusz Mordarski



foto: Wiesław Majka / UNIK

Pod Wawelem co roku pojawiają się ekipy filmowe, które właśnie w stolicy Małopolski chcą tworzyć swoje dzieła. Wśród najciekawszych tytułów znalazły się m.in. „Vinci” Juliusza Machulskiego, „Pod mocnym Aniołem” Wojciecha Smarzowskiego czy „Podwójne życie Weroniki” Krzysztofa Kieślowskiego, ujmująca błyskotliwym poczuciem humoru „Pani z przedszkola” w reżyserii Marcina Krzyształowicza, nagrodzony wieloma prestiżowymi nagrodami thriller wojenno-psychologiczny „Obława” tego reżysera, dramat społeczny „Nieulotne”, który wyreżyserował Jacek Borcuch oraz kryminał „Uwikłanie” w reżyserii Jacka Bromskiego. Obrazy z Krakowa znajdziemy też w filmie „Karol – człowiek, który został papieżem” Giacoma Batiatto – co ciekawe, nawet scena modlitwy w Częstochowie w rzeczywistości była kręcona w Krakowie, w bazylice Mariackiej przy Rynku Głównym.

Nie sposób nie wspomnieć również o zagranicznych produkcjach takich jak oscarowa „Lista Schindlera” Stevena Spielberga, które odbiły się ogromnym echem nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. W tej chwili w Krakowie realizowane są aż trzy produkcje międzynarodowe: biografia Marcina Lutra w reżyserii Davida Batty, na zlecenie amerykańskiej stacji PBS. Druga to „Music, War and Love”, z międzynarodową obsadą: Adelaide Clemens („Wielki Gatsby”), Toby Sebastian („Gra o tron”) i oczywiście „True Crimes”, jedna z niewielu międzynarodowych produkcji z tak dużym polskim akcentem, realizowana w języku angielskim i przeznaczona do dystrybucji światowej. Obok Jima Carreya zobaczymy w niej wybitnych polskich aktorów m.in.: Agatę Kuleszę, Zbigniewa Zamachowskiego i Roberta Więckiewicza.

W ostatnich latach Kraków stał się również ważnym punktem dla gwiazd i twórców Bollywoodu, którzy coraz chętniej stawiają na stolicę Małopolski. W 2011 r. w Krakowie kręcono sceny do superprodukcji „Banita” w reżyserii Prashanta Chadhy. W ubiegłym roku ekipa Bollywood pojawiła się w stolicy Małopolski ponownie. Tym razem Rynek Główny posłużył jako scenografia do filmu „One Love”, w którym występował jeden z najpopularniejszych hinduskich aktorów i producentów filmowych Sachin J Joshi.

Pomoc dla twórców

O tym, że Kraków jest jednym z ważniejszych ośrodków filmowych na mapie Polski, świadczy również ogromne zaangażowanie Regionalnego Funduszu Filmowego, który jest niezaprzeczalnym liderem na rodzimym rynku. Niedawno miejsce miała premiera wyróżnionego laurem Francuskiego Stowarzyszenia Krytyków Filmowych „Czerwonego pająka”, debiutu fabularnego znakomitego dokumentalisty Marcina Koszałki, a także nagrodzonego na festiwalu Fantastic Fest w Austin w USA, docenionego na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Hajfie „Demona” Marcina Wróny. W ubiegłym roku Kraków jako pierwszy w Polsce uruchomił również Międzynarodowy Fundusz Filmowy, dzięki czemu jeszcze w styczniu ruszą zdjęcia do francusko-belgijsko-polskiego filmu „Wielkie zimno” w reżyserii Gérarda Pau-tonniera.

Kraków jako... dekoracja

Twórcom filmowym Kraków oferuje nie tylko doskonale zachowane zabytki oraz ciekawą architekturę. Wszyscy zgodnie przyznają, że największą zaletą Krakowa jest jego specyficzny klimat, który nadaje filmom zupełnie nowego wyrazu. – Kraków w sposób naturalny jest miejscem niezwykle pięknym i zasługuje na uwagę twórców i filmowców, bo jest jedną wielką dekoracją, gotową dekoracją, jeśli chodzi o ulice, place itd. – mówi nam aktor Jan Nowicki, od lat związany z Krakowem i w nim zakochany.

Kraków jako scenografia wielokrotnie wspomagał liczne superprodukcje realizowane także poza stolicą Małopolski. Tak było m.in. w przypadku filmu wojennego „Music, War and Love” w reżyserii Mart-

hy Coolidge, który powstawał w Łodzi, ale ze względu na brak odpowiedniej scenografii część scen kręcono właśnie w Krakowie, który... udawał Łódź. Jak mówiła mediom Bożena Intrator, scenarzystka filmu, stolica Małopolski jest wyjątkowym miejscem, które idealnie pasuje do historycznego scenariusza. – W Łodzi zabrakło odpowiednich plenerów i dlatego postanowiliśmy skorzystać z Krakowa. Za wizualny efekt odpowiada Marek Dobrowolski, który urodził się w Krakowie i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, ale wciąż ma ogromny sentyment do Krakowa – stwierdziła scenarzystka.

Okazuje się, że Kraków jest doceniany również przez samych widzów i studentów krakowskiej PWST, dla których studiowanie aktorstwa w stolicy Małopolski to coś więcej niż tylko nauka. – Kiedyś miałam okazję poznać jednego ze znanych polskich aktorów, dziś reżyserów, który powiedział, że Kraków kształtuje nie tylko głowę, ale przede wszystkim charakter aktora – mówi Marta, studentka krakowskiej PWST. – I wystarczył rok, bym zrozumiała te słowa – dodaje.

Zabytki, plenery i... nazwiska

Kraków jako miasto ma wszystko, co niezbędne, by tworzyć kino. Gotową scenografię zarówno do filmów historycznych, jak i tych

opowiadających o czasach teraźniejszych, ale również świetne zaplecze kadrowe czy techniczne i finansowe. – Mamy w Krakowie doskonałych specjalistów z branży filmowej – mówi Izabela Helbin, dyrektor Krakowskiego Biura Festiwalowego, w strukturach którego działa Krakow Film Commission. – Przychylność oraz szerokie wsparcie władz miasta i województwa też są niezwykle istotne. Filmowcom odwiedzającym Kraków i Małopolskę zawsze staramy się zagwarantować nie tylko wsparcie finansowe, ale – co ważne –

Kraków jako miasto ma wszystko, co niezbędne, by tworzyć kino. Gotową scenografię zarówno do filmów historycznych, jak i tych opowiadających o czasach teraźniejszych, ale również świetne zaplecze kadrowe czy techniczne i finansowe.

swobodę działania, profesjonalną obsługę logistyczną i prawną oraz komfort pracy.

– Kraków i Małopolskę wyróżniają piękne plenery – mówi Izabela Helbin. – Pamiętajmy jednak, że do Krakowa poza historycznym i kulturalnym dziedzictwem oraz nowoczesnymi przestrzeniami takimi jak biurowce, Centrum Kongresowe ICE Kraków czy TAURON Arena, filmowców przyciąga też coś więcej. Mamy wysmienitych ekspertów, zna-

ne nazwiska, mamy możliwości produkcyjne, rozwiniętą sieć partnerstw. W końcu jesteśmy coraz bardziej rozpoznawalni w środowisku. Wsparcie finansowe, otwartość na współpracę międzynarodową i koprodukcje to również ważne argumenty dla producentów filmowych, którzy chcą kręcić w Krakowie.

Filmowe historie

Niezwykle istotnym elementem, który wpływa na to, że producenci i reżyserzy coraz chętniej odwiedzają Kraków, jest także jego bogata historia, która nierzadko stawała się również elementem scenariusza. Tak było w przypadku „Listy Schindlera” Stevena Spielberga, która opowiada o losach mieszkańców Krakowa w czasach II wojny światowej, czy też „Czerwonego pająka”, w którym została częściowo wykorzystana historia Karola Kota, seryjnego mordercy działającego przed kilkoma dekadami w Krakowie. – Kraków ze względu na swoje ogromne dziedzictwo znajduje się na świeczniku i jest bacznie obserwowany – mówi dyrektor Krakowskiego Biura Festiwalowego. – To wielki atut, ale również zagrożenie zaszufadkowania i jednoznacznych skojarzeń. Miasto często pokazywane jest pocztówkowo i romantycznie. Filmy realizowane w Krakowie odchodzą jednak coraz częściej od konwencji magicznego Krakowa. Tak było w przypadku „Czerwonego pająka”, który zaprezentował mroczny wizerunek miasta. Reżyser zdecydował się pokazać je zupełnie inaczej niż filmowcy do tej pory – stolica Małopolski w tej produkcji to miejsce mocne, gęste, rodem z kina noir.

Inny Kraków

O odchodzeniu od „pocztówkowego” charakteru miasta mówi również publicystka Kaja Klimek, która zaznacza, że najpiękniejsze w Krakowie jest poszukiwanie jego innego, nieodkrytego do końca wciąż charakteru. – Najciekawsze dla mnie są filmy, które pokazują Kraków z innej strony, tak jak „Czerwony pająk” czy „Nieulotne” Jacka Borcucha. To był taki film, który szukał innego Krakowa, a nie tego z Rynkiem Głównym i Wawelem jak wcześniej chociażby Jacek Bromski w „Uwikłaniu” – tłumaczy Klimek.

Filmowy charakter Krakowa został za uważany już dawno, ale wciąż pozostawia ogromne pole do popisu dla wszystkich twórców, którzy chcieliby wykorzystać stolicę Małopolski do pokazania kina z zupełnie innej perspektywy, a ograniczyć może ich tylko własna wyobraźnia.



foto: Grzegorz Hartfiel

Zdjęcia do filmu „Maria Curie” z Karoliną Gruszką w roli głównej powstawały m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim



fot. Szymon Madej

Magdalena Miśka-Jackowska – dziennikarka, prezenterka, od 2005 r. w zespole RMF Classic. Laureatka nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej za program radiowy (magazyn „Moje kino” w RMF Classic). Co roku prowadzi dziesiątki ważnych wydarzeń filmowych i muzycznych w całej Polsce. Od początku związana z Festiwałem Muzyki Filmowej w Krakowie

Co sprawia, że Kraków, miasto kultury, postrzegane jest także jako stolica polskiego filmu?

Magdalena Miśka-Jackowska: Kraków jest bez wątpienia jednym z najpiękniejszych miast Europy. Nie dziwię się wcale, że filmowcy chcą tu kręcić. I to nie tylko polscy twórcy, ale także coraz częściej goście z Hollywood. Ważne jest też to, że wyciąga się do nich tutaj rękę i – jak sądzę – nie ma dla kina w Krakowie rzeczy niemożliwych. Jest wiele, wiele imprez filmowych. PKO Off Camera, Krakowski Festiwal Filmowy, Etiuda&Anima, Festiwal Muzyki Filmowej, warsztaty Film Spring Open Sławomira Idziaka... Wie pan, że z pamięci nie jestem w stanie nawet wszystkich wymienić? A nie chciałabym o nikim zapomnieć, bo każda z tych imprez ma swoją atmosferę, swoją publiczność i ściąga do Krakowa wielu wybitnych artystów z całego świata. Kolejni przyjeżdżają, by się z nimi spotkać. W kulisach nawiązują kontakty, wymyślają nowe projekty. Aktorka Parkey Posey zagrała u Woody'ego Allena dzięki rozmowom na festiwalu PKO Off Camera i kontaktom tu zawartym. I tak to się kręci!

Film to także muzyka, a właśnie w Krakowie co roku odbywa się Festiwal Muzyki Filmowej, na którym pojawiają się największe światowe gwiazdy...

MM-J: Festiwal Muzyki Filmowej jest w tej chwili wielkim, międzynarodowym wydarzeniem, realizowanym na poziomie, jakiego nie powstydziliby się Hollywood. Goszczą tu największe gwiazdy gatunku. Co ważne, festiwal zachował klimat, o którym artyści tyle sobie na świecie opowiadają i dzięki któremu zachowują w sercu pobyt tutaj. Rzadko się zdarza, aby tak ogromna impreza (kilkudziesięciotysięczna publiczność, potężne widowiska) odbywała się bez sztucznej pompy czerwonego dywanu, ochroniarzy i tego typu „nieprzyjemności”. Tu wciąż można spotkać laureatów Oscarów na spacerze, zrobić sobie z nimi zdjęcie. Publiczność to ceni. Wiem też, że wielu znakomitych kompozytorów traktuje pobyt na festiwalu w Krakowie jak urlop.

Prowadzi Pani koncerty podczas FMF, a więc ze sceny może Pani obserwować krakowską publiczność. Czy jest coś, co ją wyróżnia?

MM-J: To jest publiczność międzynarodowa, to ją wyróżnia. Obok wielu fanów muzyki filmowej z Krakowa jest tyle samo osób z innych

Festiwal Muzyki Filmowej jest w tej chwili wielkim, międzynarodowym wydarzeniem, realizowanym na poziomie, jakiego nie powstydziliby się Hollywood.

Festiwal na miarę Hollywood

O muzyce w filmie, krakowskiej publiczności i Festiwalu Muzyki Filmowej z Magdaleną Miśką-Jackowską, dziennikarką i prezenterką radiową rozmawia Tadeusz Mordarski.

polских miast, wielu widzów przyjeżdża z całej Europy, coraz więcej jest gości z Ameryki. I to są ludzie wymagający, znający się na kinie. Wiedzą, czego słuchają, mają swoje oczekiwania, którym FMF chce co roku sprostać. Mówią różnymi językami, może być między nimi kilkadziesiąt lat różnicy, ale nikogo nie da się oszukać. Wyróżnia ich też to, że to są widzowie, którzy nie tylko oglądają filmy. Oni też słuchają filmów. Dla tych wrażliwych na obraz i muzykę jest to wydarzenie.

Jak twórcy, artyści postrzegają Kraków?

MM-J: To zawsze są zauroczenia, zachwyty, długie rozmowy o pięknie Krakowa, czasem prowadzone nad ranem na rynku! To są obietnice powrotów. Podczas ubiegłorocznego FMF był z nami Ramin Djawadi, ulubieniec widzów, kompozytor muzyki do popularnego serialu „Gra o tron”. Był oszołomiony wielkością krakowskiej areny, gdzie odbywał się koncert, w którym brał udział. Powiedział mi, że nigdy wcześniej jego muzyka nie brzmiała na żywo dla tak wielkiej publiczności. I przyznał, że takie wydarzenia i emocje z nimi związane pozwalają mu cieszyć się swoją pracą jak dziecko, które nigdy nie chce przestać się bawić.

Muzyka od zawsze odgrywała w filmie bardzo ważną rolę. Jednak czy dziś, w dobie wszechobecnych zdjęć, grafik i krótkich filmików wrzucanych do internetu, mamy jeszcze czas się wstuchiwać w muzykę filmową?

MM-J: Kino jest czymś dostępnym dla wszystkich. Jeśli nie na dużym ekranie, to na małym. Nie znam nikogo, kto nie ogląda filmów. Robimy to już dokładnie od 120 lat i nic nie wskazuje na to, żebyśmy przestali. Za to znam wiele osób, które nie chodzą do filharmonii czy teatru. Mostem do muzyki filmowej jest sam film i naprawdę wszyscy przez ten most przechodzimy bez obaw o elitarność czy brak zrozumienia. A muzyka w filmie, według mnie, najsilniej gra na emocjach i mocno jest przez nasz umysł zapamiętywana. To dlatego pamiętamy muzykę z filmów dzieciństwa i już na samo brzmienie pierwszych dźwięków robi nam się ciepło na sercu. Nie, nie boję się o to, że przestaniemy jej słuchać w kinie i na żywo. Tak długo, jak długo będziemy oglądać filmy.

Krótko i na temat

Zosia i Kubuś wygrywają!

W 2015 r. krakowski Urząd Stanu cywilnego sporządził 17 433 akty urodzeń – o 261 więcej niż w 2014 r. Podobnie jak w latach ubiegłych, na świat przyszło więcej chłopców niż dziewczynek. Jakie imiona rodzice nadawali najczęściej swoim pociechom w zeszłym roku? Listę rankingową otwierają Zofia i Jakub (w ubiegłym roku: Zuzanna i Jan), a zaraz za nimi: Zuzanna, Julia, Aleksandra, Maja, Alicja, Lena i Emilia – wśród dziewczy-



fot. archiwum prywatne

nek, i: Jan, Antoni, Szymon, Adam, Filip, Franciszek, Kacper i Wojciech – wśród chłopców. Małym krakowianom życzymy wszystkiego dobrego!

I ślubuję ci...

Nowożeńcy nieustannie wierzą w magię litery „r” – z prowadzonych przez krakowski urząd statystyk wynika, że młode pary na zawarcie związku małżeńskiego wybierały najczęściej sierpień (553), wrzesień (522) oraz czerwiec (509), a najmniejszym zainteresowaniem cieszył się styczeń (115). W ubiegłym



fot. archiwum prywatne

roku USC sporządził 3699 akty małżeństwa – to o 268 mniej niż rok wcześniej. 158 mieszkańców Krakowa odebrało zaświadczenia niezbędne do zawarcia związku małżeńskiego poza granicami Polski, natomiast 1860 par zdecydowało się zawrzeć ślub kościelny.

Na ślubnym kobiercu w krakowskim USC stają nie tylko mieszkańcy Krakowa czy Małopolski, ale również innych rejonów Polski np. mieszkańcy Podkarpacia, Wielkopolski czy Mazowsza. 139 związków małżeńskich zostało zawarte przez osoby pochodzące spoza Polski m.in. z Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, ale także z Peru, Libii, czy Armenii. Wszystkim życzymy szczęścia na nowej drodze życia!

Młodzi, zdolni – po stypendium!

Jesteś artystą lub menadżerem kultury? Do 31 stycznia 2016 r. możesz złożyć wniosek o przyznanie Stypendium Twórczego Miasta Krakowa. Stypendium jest przyznawane artystom, twórcom oraz menadżerom kultury działającym w zakresie upowszechniania kultury i opieki nad zabytkami, którzy nie przekroczyli – do ostatniego dnia roku złożenia wniosku – 35. roku życia (w dziedzinach: architektura i film) lub 30. roku życia (w pozostałych dziedzinach) z przeznaczeniem na realizację projektu artystycznego lub podjęcie dodatkowej edukacji artystycznej. Szczegółowe informacje dotyczące stypendium na s. 26.

„Złotówka za złotówkę”

To dobra wiadomość dla wszystkich, którzy nieznacznie przekraczali kryterium dochodowe i utracili prawo do zasiłków rodzinnych. Od 1 stycznia 2016 r. taka sytuacja spowoduje jedynie obniżenie wysokości otrzymywanych świadczeń, a nie ich utratę. Zasiłek rodzinny wraz z dodatkami wypłacany będzie w wysokości różnicy pomiędzy łączną kwotą zasiłków rodzinnych wraz z dodatkami przysługującymi rodzinie a kwotą, o którą został przekroczony dochód rodziny. W tym przypadku konieczne będzie ustalenie, o jaką kwotę w rodzinie przekroczono zostało kryterium dochodowe. Jeśli wysokość zasiłków rodzinnych wraz z dodatkami przysługująca danej rodzinie jest niższa niż 20 zł, świadczenia rodzinne nie przysługują. Aby uzyskać świadczenia rodzinne, konieczne będzie ponowne złożenie wniosku. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.sprawyspoteczne.pl.

ZIKiT podsumował

Stan krakowskich ulic wyraźnie się poprawił – w mijającym roku ZIKiT wyremontował ok. 57 km jezdni i chodników za pomocą metody nakładkowej oraz 38 km w ramach bieżącego utrzymania dróg. W sumie daje to 95 km!



fot. archiwum ZIKiT

Kraków wymienił także 50 wiat przystankowych, a 25 zostało ustawionych w nowych miejscach. Nowe wiaty znajdują się m.in. na ulicach Obrońców Krzyża, Brożka, Monte Casino, Conrada, Czarnowiejskiej, Kapelance, Andersa, Teligi, Kocmyrzowskiej, Meissnera, Wystouchów i Królowej Jadwigi. Do 2029 r. wymienionych zostanie ponad 500 sztuk, a Miasto nie zapłaci za to ani złotówki.

Kompleksowa wymiana objęła też m.in. 4 tys. lamp ulicznych, blisko 150 km podziemnych kabli, 116 szaf sterowniczych. Kraków zyskał system sterowania oświetleniem, który pozwala na dostosowanie poziomu oświetlenia do aktualnych potrzeb, np. warunków pogodowych, pory dnia czy natężenia ruchu.

Uwaga! zmiana numerów rachunków bankowych

Od 1 stycznia 2016 r. obsługę bankową Gminy Miejskiej Kraków prowadzi PKO Bank Polski SA. W związku z tym zmieniły się wszystkie numery rachunków bankowych. Zmianie uległ również numer rachunku bankowego, na który należy wpłacać należności z tytułu opłaty skarbowej: 49 1020 2892 2276 3005 0000 0000 (dotychczasowy numer 04 1240 2092 9462 3005 0000 0000). Numery nowych indywidualnych rachunków bankowych są również dostępne na stronach internetowych jednostek miejskich..

Dzieciom na pomoc

Ulica jest cicha i spokojna. Dom państwa Nowaków też się niczym szczególnym nie wyróżnia, ot domek z ogródkiem. W ogródku huśtawka i piaskownica. Szczególnie jest to, co w środku, bo państwo Nowakowie prowadzą pogotowie rodzinne.

Andrzej Kaczmarczyk

Pani Ewa* usiłuje właśnie położyć do łóżka dwuletniego Marka, ale moje wejście zaburza rytuał południowej drzemki. Marek, uśmiechnięty od ucha do ucha, jest bardzo towarzyski, więc zanim wyłąduje w łóżku, musimy jeszcze „przybić piątkę”. Nad łóżeczkiem portrety dotychczasowych wychowanków państwa Nowaków.

Zawodową rodziną zastępczą pełniącą funkcję pogotowia rodzinnego Nowakowie są od pięciu lat. Portretów na ścianie jest 16, bo dzieci w pogotowiu rodzinnym przebywają średnio trzy miesiące, do adopcji lub do momentu uregulowania ich sytuacji prawnej. Przeważnie to ich pierwszy dom, bo trafiają tu zaraz po urodzeniu. Wyjątkiem był Janek, który trafił pod opiekę Nowaków w wieku siedmiu miesięcy. Ze szpitala, gdzie znalazł się w wyniku pobicia przez ojca.

Najdłużej był Antek, bo aż rok. Antek jest Romem i był kłopot z adopcją. Ostatecznie trafił do mieszanej polsko-latynoskiej rodziny, a jego nowy ojciec specjalnie nauczył się polskiego. Teraz rekordzistą jest Marek. Mieszka z Nowakami już dwa lata.

Pani Ewa zrezygnowała z pracy. Po majowej podwyżce otrzymuje za swoją nową 24-godzinną pracę 3100 zł brutto plus 1000 zł na utrzymanie Marka. Pan Zbigniew nadal pracuje. Przeszli obowiązkowy trzymiesięczny kurs i testy psychologiczne. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej sprawdził też ich dochody, warunki mieszkaniowe i niekoralność. Początkowo umowa z MOPS opiewała na opiekę nad dwójką dzieci, ale ze względu na stan zdrowia Marka wychowywanie go okazało się tak angażujące, że Nowakowie wystąpili o zmianę umowy.

Marek pochodzi z rodziny alkoholików, a jego matka nie stroniła od alkoholu nawet w ciąży. Chłopiec jest bardzo drobny, choć na szczęście lekarze uznali, że opóźnienia w rozwoju wynoszą obecnie mniej niż trzy miesiące. Na pochodzenie nałożył się kolejny problem. Marek to prawdziwy „Tadek niejadek”. Przez pewien czas musiał być odżywiany za pomocą założonej przez nos sondy. Pani Ewa przeszła wtedy specjalne przeszkolenie parapelęgniarskie. Później maluch był podda-

ny gastrostomii i dożywiany przez przetokę wprost do żołądka. To właśnie z tego okresu pochodzi do dziś bolesne wspomnienie, kiedy Nowakowie pojawili się z Markiem w szpitalu z kolejnym problemem zdrowotnym i jakaś lekarka (a był to piątkowy wieczór) głośno oskarżyła ich „o próbę podrzucenia szpitalowi kukułka jajka na weekend”.

Te spędzające sen z powiek miesiące są już na szczęście za nimi, ale i dziś pani Ewa karmienie Marka łączy z odgrywaniem „teatryku”, bo chłopiec je tylko wtedy, gdy jest mocno zajęty... czymś innym. Opieka medyczna to zdaniem Nowaków największy problem. Chociaż większość dzieci, które do nich trafiają, ma spore problemy zdrowotne, rodziny zastępcze, nawet te z pogotowia, nie mogą liczyć na żadne szczególne traktowanie. Wszystko trzeba załatwiać w normalnym trybie, zaczynając od lekarza rodzinnego. Tryb jest tak bardzo normalny, że Nowakowie tak jak i inne rodziny, jeśli tylko mogą, posiłkują się prywatnymi usługami medycznymi. Jak długo Marek u nich zostanie? Nowa-

kowie mają nadzieję, że do adopcji, ale, jak stwierdza pan Zbigniew, w Polsce niewiele jest chętnych do adopcji dzieci z poważnymi kłopotami zdrowotnymi lub opóźnieniami w rozwoju. Na szczęście zajaśniało światełko w tunelu, bo Markiem zainteresowała się włoska organizacja pozarządowa pośrednicząca w procesie adopcji.

Pytam, co właściwie skłoniło ludzi, którzy odchowali już czwórkę własnych dzieci i cieszą się gromadką wnuków, do podjęcia się prowadzenia pogotowia rodzinnego. – Mieliśmy znajomych, którzy prowadzili takie pogotowie i nas namówili. To, jak pan widzi, bywa czasem bardzo stresujące, ale daje nam dużo satysfakcji. Nie wiem, jak długo to będziemy robić, ale na razie siły i zdrowie są, więc robimy – odpowiada pani Ewa.

Takich rodzin jak Nowaków jest w Krakowie 27. Oprócz tego w rodzinach zastępczych wychowuje się prawie 550 dzieci. Wszyscy rodzice zastępczy otrzymują od Miasta pieniądze na ich utrzymanie, a ci zawodowi także pensje. W pogotowiu jest to od 3100 do 4400 zł, w zależności od liczby dzieci. Są to sumy znacznie wyższe od minimum przewidzianego przez ustawodawcę. Miasto dopłaca też do remontów i opłat za media. Jednak Kraków ciągle cierpi na brak miejsc w rodzinach zastępczych. Zainteresowani adopcją mogą znaleźć szczegółowe informacje na stronach MOPS: www.mops.krakow.pl.

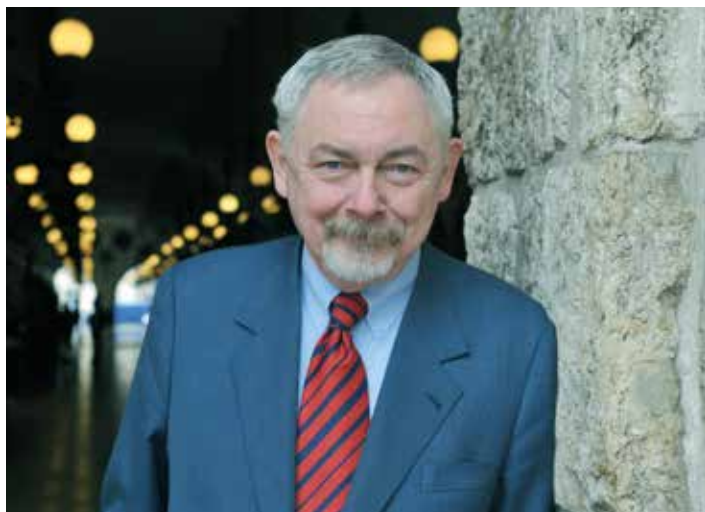
*imiona i nazwiska zostały zmienione



Spotkanie mikołajkowe dla dzieci z rodzin zastępczych w Nowohuckim Centrum Kultury

Co przyniesie rok 2016?

Budżet i uchwała wprowadzająca darmową komunikację w razie pogorszenia jakości powietrza, a także kolejna stacja monitorująca zanieczyszczenia – miejskie, grudniowe nowości, którymi z Państwem na łamach KRAKOWA.PL nie zdążyłem się w ubiegłym roku podzielić, można by wymieniać długo, ponieważ życie w Krakowie do ostatniego dnia roku toczyło się w zawrotnym tempie. I nie zwolni przez najbliższe 12 miesięcy, ponieważ planów na ten rok także nie brakuje.



Dziś chciałbym jeszcze kilka słów napisać o planach na 2016 r. i zmianach, jakie nas wszystkich czekają. Jedną z nich już mają Państwo w rękach – to KRAKÓW.PL w nowej, odświeżonej szacie graficznej. Mam nadzieję, że się Państwu spodoba tak jak mnie. Nowa grafika, więcej krótkich informacji, więcej zdjęć, czytelniejsze teksty, ale jedno niezmiennie – nadal KRAKÓW.PL będzie informował o życiu miasta, zachęcał do korzystania z bogatej miejskiej oferty – nie tylko kulturalnej – i w razie potrzeby będzie tak jak do tej pory przewodnikiem, wyjaśniającym bardziej skomplikowane urzędowe formalności i procedury.

Stawiamy na ekologię

Jaki będzie 2016 r.? Przede wszystkim będziemy nadal zachęcać mieszkańców do jak najszybszej wymiany pieców węglowych na ogrzewanie ekologiczne. Przewidujemy na ten cel wydać kwotę 125 mln zł. Mam nadzieję, że zainteresowanie programem wymiany pieców będzie duże i uda nam się w całości tę kwotę zagospodarować. Cieszę się, że w życie weszło zaproponowane przeze mnie rozwiązanie dotyczące bezpłatnej komunikacji miejskiej dla kierowców, którzy w dni z wysokim zanieczyszczeniem powietrza zdecydują się zostawić swój samochód pod domem. Na ostatniej w ubiegłym roku sesji Rady Miasta Krakowa radni przegłosowali uchwałę w tej sprawie. Od razu zastrzegam, że doskonale zdaję sobie sprawę z mnożących się wątpliwości i tego, że bezpłatna komunikacja dla kierowców nie rozwiąże problemu smogu w Krakowie. Wiem też, że wprowadzenie tego rozwiązania w życie będzie się wiązało z niezliczonymi komplikacjami. Nie unikniemy ich, ponieważ jesteśmy pierwszym miastem w Polsce, które odważyło się zaproponować coś takiego wszystkim zmotoryzowanym. Jestem natomiast przekonany, że warto wykonać ten gest, by zwiększyć świadomość mieszkańców, że troska o czyste powietrze to sprawa wszystkich bez wyjątku, a nie tylko grupy bardzo zaangażowanych osób np. działaczy Krakowskiego Alarmu Smogowego czy przedstawiciele władz miasta. Każdy z nas w tej sprawie może coś zrobić – choćby rezygnując jed-

norazowo z jazdy samochodem. Jednocześnie będziemy zabiegać, by parlamentarzyści wrócili do pomysłu przekazania samorządom kompetencji związanych z wprowadzeniem ograniczeń w ruchu samochodowym w przypadku pogorszenia jakości powietrza. Wtedy działania miasta będą pełne – z jednej strony będziemy mogli zaproponować kierowcom darmowy przejazd komunikacją miejską, z drugiej – zakazać całkowicie ruchu samochodowego w części miasta.

Rozmawiajmy o naszym mieście

Przyszły rok będzie czasem wielu mniejszych inwestycji, które poprawią jakość życia w mieście. Chcemy się skoncentrować na remontach nakładkowych dróg, remontach torowisk, rewitalizacji i zakładaniu nowych parków, modernizowaniu infrastruktury sportowej przy szkołach, modernizowaniu miejskich szpitali i budowie lokali komunalnych. Rozpocniemy też inwestycję, która zostanie z pewnością zapisana w historii Krakowa – urządzenie miejskiego parku na Zakrzówku. To olbrzymie przedsięwzięcie, które z początkiem roku rozpoczniemy sfinalizowaniem zakupu terenu od prywatnego właściciela. Za kilka lat będziemy mogli się cieszyć parkiem, który będzie służył całym pokoleniom krakowian i nie waham się stwierdzić, że będzie jednym z najpiękniejszych miejskich parków w tej części Europy.

Chcę zaprosić Państwa do zaangażowania się w miejskie przedsięwzięcia i dzielenia swoimi pomysłami na miasto. Temu właśnie będzie służyć Miejskie Centrum Dialogu, którego siedzibę otwieraliśmy na ul. Brackiej kilka tygodni temu. To nie tylko punkt służący konsultacjom społecznym ogłaszanych przez miasto. Liczę na to, że stanie się ważnym miejscem rozmów o naszym mieście. Już dziś zapraszam Państwa na spotkania dotyczące problemu walki ze smogiem. Będziemy też konsultować strategię rozwoju – ważny dla naszego miasta dokument, a także rozmawiać o zieleni w mieście. Jestem przekonany, że tematów do dyskusji nie zabraknie.

Największym z pewnością wyzwaniem przyszłego roku będą Światowe Dni Młodzieży i ugoszczenie w naszym mieście pielgrzymów, którzy przyjadą z całego świata na spotkanie z papieżem Franciszkiem. W przyszłorocznym budżecie miasta zarezerwowaliśmy niezbędne minimum, które powinno zapewnić w miarę sprawne funkcjonowanie miasta w czasie, gdy w Krakowie będą przebywać tłumy gości. Ciągłe liczymy na wsparcie finansowe z budżetu państwa. Pod koniec roku otrzymałem pismo, w którym poinformowanie mnie, że wnioski Krakowa do premier Beaty Szydło o dofinansowanie zadań miasta w okresie trwania ŚDM został przekazany do Ministerstwa Finansów z prośbą o rozeznanie możliwości takiego wsparcia. Czekamy więc niecierpliwie na ostateczną decyzję.

Na koniec proszę przyjąć życzenia, by Nowy Rok był lepszy od minionego i przyniósł nam realizację wszystkich naszych zamierzeń, planów, a może nawet skrytych marzeń.

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

Bezpłatna komunikacja – smog

Bezpłatna komunikacja miejska jest wprowadzana, gdy średni poziom stężenia pyłu zawieszonego PM10, liczony od godz. 00.00 do godz. 16.00 danej doby na wszystkich stacjach pomiarowych WIOŚ zlokalizowanych na obszarze Krakowa przekracza 150 µg/m sześć. lub też 200 µg/m sześć. na jednej stacji pomiarowej w Krakowie. Wyniki pomiarów podaje Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie na stronie: monitoring.krakow.pios.gov.pl. Informacja o bezpłatnej komunikacji może pojawić się w godzinach 16.00–18.00 lub w przypadku konieczności wydłużenia czasu podjęcia decyzji ok. godz. 19.15.

Bezpłatna komunikacja jest wprowadzana na jedną dobę, w godzinach 00.00–24.00 po dniu, w którym wystąpiło przekroczenie. W przypadku gdy w kolejnych dniach średnia w dalszym ciągu przekracza powyższe wartości, termin obowiązywania darmowej komunikacji wydłuża się o kolejne doby.

Z bezpłatnych przejazdów mogą korzystać osoby posiadające ważny dowód rejestracyjny wydany na samochód osobowy, z aktualnym badaniem technicznym, bez względu na miejsce jego wydania. Osoba okazująca dowód rejestracyjny (pojazd może być także zarejestrowany na firmę) wraz z osobami towarzyszącymi – maksymalnie w liczbie zgodnej z wpisem określającym liczbę miejsc siedzących w samochodzie – będą mogli korzystać z bezpłatnej komunikacji.

Informacje o wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji w związku z przekroczeniem norm stężenia pyłu zawieszonego PM10 będą publikowane na stronach internetowych: krakow.pl, zikit.krakow.pl, mpk.krakow.pl, a także na portalach społecznościowych prowadzonych przez Miasto i miejskie jednostki.

Dzięki współpracy ze służbami Wojewody Małopolskiego informacje o darmowej komunikacji będą prezentowane również w systemie Regionalnego Systemu Ostrzegania tj.

- w programach regionalnej naziemnej telewizji cyfrowej, w naziemnym multipleksie cyfrowym MUX-3 – poprzez prezentację napisów DVB,
- w telegazetach programów regionalnych TVP s. 431 (w programach regionalnych naziemnej telewizji cyfrowej, w naziemnym multipleksie cyfrowym MUX-3);
- poprzez komunikaty w bezpłatnej aplikacji mobilnej (RSO) – zachęcamy do jej pobierania;
- na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego.



fot. Wiesław Majjka / UMK

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

31 grudnia



- Życzenia noworoczne dla mieszkańców, Rynek Główny

4 stycznia

- Prezentacja Hali Północnej Stacji Obsługi i Remontów MPK SA wraz z prezentacją 36. wagonu „Krakowiak”, ul. Brożka
- Wernisaż wystawy „Laur Krakowa 2001–2015”, hol Kamienny UMK

7 stycznia



zdjęcia: Wiesław Majjka / UMK

- Przekazanie 11 nowo zakupionych samochodów Straży Miejskiej Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych

14 stycznia

- Konferencja prasowa otwierająca Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND, hotel Hilton Double Tree, ul. Dąbska

15 stycznia

- Otwarcie Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND, TAURON Arena Kraków

Więcej zdjęć z uroczystości na stronie: www.krakow.pl w zakładce OTO FOTOKronika Miasta Krakowa

Drugie życie strzelnicy

Rewaloryzacja dawnej strzelnicy garnizonowej na Woli Justowskiej wzbudza duże zainteresowanie mieszkańców Krakowa, miłośników historii i architektury naszego miasta.



foto: archiwum ZIS

Jeszcze w tym roku planowane jest zakończenie rewaloryzacji strzelnicy

Jerzy Sasorski*

W ostatnich tygodniach przy ul. Królowej Jadwigi 220 znów pojawiła się drewniana konstrukcja rewitalizowanego obiektu, wzniesionego w 1886 r. z inicjatywy władz austriackich na potrzeby Twierdzy Kraków, rozbudowanego 12 lat później, a zmodernizowanego w 1925 r.

Budynek w stylu uzdrowskiowym, o powierzchni 750 m kw. składał się z dwóch skrzydeł parterowych oraz przewyższającej je części środkowej z antresolą. Była to konstrukcja drewniana, zdobiona ciesielskim filunkiem i fazowaniem. Jej dach pokryty był papą na podłożu deskowym.

Strzelnica, przez dziesiątki lat zarządzana przez wojsko, pod koniec XX w. została przekazana fundacji Wawel Sport, która dysponowała prawem wieczystego użytkowania. Potem pojawił się prywatny inwestor, ale nie wywiązał się z przyjętych zobowiązań. Ostatecznie właścicielem nieruchomości stała się Gmina Miejska Kraków.

Dzięki środkom z gminnego budżetu i wsparciu finansowemu Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa prowadzone są od 2014 r. prace przywracające strzelnicy nie tylko dawny wygląd. Po wyko-

nanej, zgodnie z programem konserwatorskim, adaptacji strzelnica – wpisana w 1993 r. do rejestru zabytków – może być atrakcyjnym miejscem wydarzeń kulturalnych czy sportowo-rekreacyjnych.

Według przygotowanej w 2013 r. koncepcji i dokumentacji w następnym roku – w ramach pierwszego etapu rewaloryzacji – Tatrzańska Firma „Junior” z Murzasichla zdemontowała starą strzelnicę, przeprowadziła selekcję oraz konserwację nadających

się do ponownego wykorzystania elementów drewnianych, wykonała też nowe elementy drewniane. Prawie 50 proc. oryginalnych materiałów nadawało się po konserwacji do ponownego wykorzystania.

W minionym roku, przez wiele miesięcy prowadzone były mało efektowne i praktycznie niewidoczne dla postronnych obserwatorów, za to niezwykle ważne dla całej inwestycji, roboty ziemne i żelbetowe związane z wykonaniem podpiwniczenia w części centralnej i wschodniej oraz fundamentów w części zachodniej. Dopiero po przeprowadzeniu tych robót wspomniana firma „Junior” zajęła się montażem drewnianej konstrukcji i jej stalowych wzmocnień. Na tym etapie przewidziano montaż do tzw. stanu surowego otwartego, czyli bez stolarki okiennej i drzwiowej, natomiast z zadaszeniem obiektu.

Koszt drugiego etapu rewaloryzacji wyniósł 3 315 150 zł. Łącznie na rewaloryzację i adaptację strzelnicy wydano w latach 2013–2015 ok. 5,2 mln zł. Na tę kwotę złożono się prawie 3,7 mln zł z budżetu Gminy Miejskiej Kraków i blisko 1,5 mln zł z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

W 2016 r. planowany jest kolejny etap rewaloryzacji, który obejmie m.in. instalację: wodno-kanalizacyjną, wentylacyjną, gazową i centralnego ogrzewania, prace budowlane wykończeniowe, stolarkę okienną i drzwiową, ocieplenie ścian oraz zagospodarowanie terenu. Na ten cel realizujący inwestycję Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie wnioskuje w sumie o 6,3 mln zł – z budżetu gminy i z NFRZK.

Jeśli uda się uzyskać tę kwotę, rewaloryzacja strzelnicy na Woli Justowskiej zostanie w tym roku zakończona.

*rzecznik prasowy Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie



wizualizacja: archiwum ZIS

Tak będzie prezentować się strzelnica po rewaloryzacji

Krakowianie kibicują

Takiego święta piłki ręcznej jeszcze w Polsce nie było! W czterech miastach w kraju odbywają się właśnie Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn – MEN'S EHF EURO 2016 POLAND. Główną areną zmagania jest Kraków. To właśnie w TAURON Arenie swoje mecze rozgrywają Polacy. W stolicy Małopolski odbędą się także mecze finałowe.

Tadeusz Mordarski

Cieszę się, że na te kilka dni przyjechaliśmy do Krakowa. Będziemy mogli się zadomowić i poczuć jak gospodarze zarówno w hotelu, jak i w hali – podkreślał na ostatnim zgrupowaniu przed turniejem Michael Biegler, trener reprezentacji Polski, która 15 stycznia rozpoczęła mistrzostwa Europy meczem z Serbią, a w grupie zagrała jeszcze z Francją i Macedonią. Jeśli nasi szczypiorniści dotrą co najmniej do półfinałów, wówczas wszystkie swoje mecze rozegrają w TAURON Arenie.

Mieszanka na medal?

Podopieczni niemieckiego szkoleniowca zapewniają, że zrobią wszystko, aby powalczyć o medale, których prezentacja także odbyła się w Krakowie. – Medale nawiązują do symboliki EHF EURO 2016. Na awersie umieszczony został logotyp turnieju, a na rewersie znajduje się mapa Polski, na której widnieją Miasta Gospodarze – Kraków, Katowice, Wrocław i Gdańsk oraz Województwo Małopolskie – opisuje Marcin Rosengarten ze Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Medale mają średnicę 8 cm i ważą 250 gramów. Krążki dla mistrzów Europy pokryte zostały galwanicznym 24-karatowym złotem.

– Nie będę obiecywał złotego medalu, ale to zapewne ostatnia duża impreza w mojej karierze reprezentacyjnej i chcę, by to były najlepsze występy – podkreślał kapitan naszej reprezentacji Sławomir Szmał, który w latach 1997–1999 był bramkarzem Hutnika Kraków. – Nasza drużyna to mieszanka młodości z doświadczeniem. Mam nadzieję, że okaże się wybuchowa – dodał Kamil Syprzak, obrotowy reprezentacji.

Prawdziwe „wariactwo”

Bilety na spotkania Polaków rozeszły się dosłownie w kilka minut! Nic więc dziwnego, że na meczach grupowych biało-czerwonych trybuny największej hali widowiskowo-sportowej w Polsce wypełniły się po brzegi. – Po tym wariactwie z biletami wiedzieliśmy, że kibice dopiszą. Liczymy, że razem popchniemy kadrę do przodu – mówił Syprzak.

– Mam nadzieję, że od początku aż do samego końca turnieju będziemy mogli kibicować naszej drużynie w TAURON Arenie. Liczymy na pobicie kolejnych rekordów frekwencji związanych z piłką ręczną – dwa takie rekordy mamy już za sobą to: rekord frekwencji podczas meczu reprezentacji Polski w kraju – ponad 11 tys. osób i rekord frekwencji jeśli chodzi o sportowe rozgrywki klubowe w krytej hali w Polsce – ponad 15 tys. osób) – stwierdziła Małgorzata Marcińska, prezes Agencji Rozwoju Miasta, która zarządza halą. – Nasz obiekt oczywiście jest doskonale technicznie przygotowany do zbliżających się mistrzostw, o czym organizatorzy wydarzeń, sportowcy i kibice piłki ręcznej mogli się już wielokrotnie przekonać.

Kibicuj naszym na Małym Rynku!

Tłumy fanów szczypiorniaka są jednak nie tylko w hali. Atmosferę wielkiego święta piłki ręcznej czuć w całym mieście. Na Małym Ryn-

ku ustawiono Strefę Kibica. Olbrzymi, ogrzewany namiot może pomieścić nawet tysiąc osób. Najważniejszym punktem jest oczywiście telebim, na którym można śledzić poczynania wszystkich drużyn, a zwłaszcza reprezentacji Polski. – Rozgrywki można oglądać, siedząc na wygodnych pufach i specjalnie przygotowanych leżakach – mówi Rosengarten. Dodaje, że bogactwo oferty czekającej na miłośników szczypiorniaka sprawia, że nikt się nie nudzi. – Przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji zarówno dla dorosłych kibiców, jak i dla tych trochę młodszych. Dzieci mogą się bawić pod okiem animatorów w specjalnej strefie. W PGNiG Obrót Detaliczny – Oficjalnych Strefach Kibica EHF EURO 2016 na wszystkich kibiców biało-czerwonych czekają liczne konkursy, w których będzie można wygrać unikatowy „Zestaw Kibica”, bilety na finał i półfinał, repliki oficjalnych piłek Mistrzostw Europy, koszulki oraz wiele innych, również atrakcyjnych nagród.

28 stycznia w krakowskiej strefie kibica wystąpi znany kabareciarz i wielki fan piłki ręcznej Marcin Daniec. Planowane są także spotkania ze sportowcami i quiz wiedzy o Małopolsce. W sobotę, 30 stycznia, odbędą się pokazy rowerowe, akrobatyczne, cheerleaderek oraz konkursy i licytacje charytatywne. Wystąpi również kabaret At Hoc.

Strefa Kibica w Krakowie czynna jest codziennie od 14.00 do 23.00.



foto: Łukasz Łaskowski / ZPRP

Do końca stycznia Krakowem będzie rządził szczypiorniak!



fot. archiwum prywatne

Piotr Peszat – absolwent krakowskiej Akademii Muzycznej oraz The Royal Academy of Music w Aarhus (Dania), w 2014 r. rozpoczął studia doktoranckie na AM w Krakowie. Jego utwory były wykonywane podczas licznych festiwali w Polsce i Europie. Finalista konkursów m.in. Tadeusza Bairda (2013), laureat II miejsca na Kompozytorski koncert roku (2011), Roche Young (2013), MCI Meeting Competition (2014) i Ung Nordisk Musikfestival Denmark (2015). Kanat z muzyką kompozytora: www.soundcloud.com/piotr-peszat

Kiedy zaczął Pan tworzyć dźwięki?

PP: Moja przygoda z muzyką zaczęła się dość wcześnie, w wieku pięciu–sześciu lat zacząłem uczyć się gry na fortepianie, później kilkanaście lat spędziłem w szkole muzycznej.

Nie było buntu?

PP: Pewnie, że był, i to dość długo, jednak przyszedł moment, w którym zacząłem ćwiczyć sam z siebie, bo chciałem. Wtedy też pomyślałem, że z muzyką warto związać swoją przyszłość.

Na swoim koncicie ma Pan już ponad 30 utworów. Jak wygląda komponowanie?

PP: Najważniejszym elementem jest pomysł na to, co chcę przekazać i w jaki sposób. W kolejnych krokach koncept jest stopniowo dookreślany, zarówno na poziomie treści, jak i muzycznych i pozamuzycznych elementów. Na przykład w utworze „Peszat’s got talent” chciałem przeciwstawić komercjalizację współczesności symbolowi ulotności – cieniowi. W utwór wkomponowałem krótkie klipy wideo ukazujące przesadzone i sztuczne reakcje jurorów różnych talent show, a także okładki znanych tabloidów. Wraz z grą światła oraz zmienną warstwą dźwiękową miało to uwypuklić kontrast, o który mi chodziło.

Skąd takie interdyscyplinarne podejście do muzyki?

PP: Tworzenie utworu nie oznacza dla mnie zamknięcia się na abstrakcyjny świat dźwięków. To również zaadaptowanie elementów pozamuzycznej rzeczywistości. Tak więc etykieta „muzyka” staje się w tym wypadku miksem programów telewizyjnych, najdziwniejszych odkryć internetu, portali społecznościowych, sztuki współczesnej czy literatury. Staram się być otwarty na wszystko, co dzieje się wokół mnie.

Do tego stopnia, że gra Pan na klawiaturze smartfona?

PP: Rzeczywiście w jednym z utworów wykorzystałem klawiaturę, która pojawiła się na ekranie smartfona.

Nie jest to profanacja muzyki?

PP: Może dla niektórych, ale ja bym się na to nie obrażał. Po prostu zmieniają się czasy. Nowe technologie mogą dodatkowo wzbogacać muzykę. Poza tym musimy pamiętać, że wraz z upowszechnieniem się

U niego wszystko gra

Nie szufladkuje muzyki. Używa dźwięków, ale też klipów wideo, a nawet burczenia w brzuchu. Tworzy na klawiaturze fortepianu, ale i smartfona. Z laureatem Stypendium Twórczego Miasta Krakowa Piotrem Peszatem rozmawia Katarzyna Krasoń.

mediów cyfrowych mamy o wiele więcej twórców amatorów niż tych klasycznie wykształconych.

Ma Pan własną receptę na udany utwór?

PP: To, że kompozycja brzmi, zależy przede wszystkim od dobrego gustu kompozytora, oczywiście poza bardziej obiektywnymi wyznacznikami jak np. warsztat. Wydaje mi się, że receptą na udany utwór jest po prostu „świadoma kompozycja”, która jest całkowitym przeciwieństwem wciąż pokutującej, XIX-wiecznej wizji artysty, tworzącego pod wpływem niewytłumaczalnej siły natchnienia.

Nie wierzy Pan w natchnienie?

PP: Zamiast o natchnieniu mówię raczej o racjonalnej analizie tego, co nas otacza, co nie wyklucza inspirowania się przypadkowymi sytuacjami. Kiedyś na przykład usłyszałem burczenie w brzuchu kompozytora podczas wykonywania utworu, co zainspirowało mnie do wykorzystania takiego dźwięku w mojej kompozycji. To bardzo ułatwia sprawę w razie ewentualnego burczenia.

W 2014 r. wygrał Pan konkurs na rezydencję artystyczną w Islandii. Co Pan tam robił?

PP: To były dwa tygodnie na farmie „Fljótstunga”, zupełnym odludziu, gdzie wraz z krakowską artystką Katarzyną Feiglewicz pracowaliśmy nad wspólnym projektem „Inside-Earth-Outside”. To instalacja, którą cały czas przygotowujemy. Staramy się uchwycić konkretne aspekty rzeczywistości: komercję, pośpiech, samotność, zestawiając je z czymś zupełnie odmiennym – surowym islandzkim krajobrazem, w którym nie widać ingerencji człowieka.

Jak będzie to wyglądało w praktyce?

PP: Będą to obiekty zawieszony w przestrzeni galeryjnej. Wykorzystując głośniki wibrujące, chcemy stworzyć wrażenie, że dźwięk wydobywa się z obrazów będących częścią każdego obiektu. Mam nadzieję, że to dodatkowo wpłynie na odbiorcę i zmusi do zastanowienia.

Jakie są Pana najbliższe muzyczne plany?

PP: Te rzeczywiście najbliższe plany koncentrują się w dużym stopniu wokół Akademii Muzycznej w Krakowie. Obecnie przygotowuję monograficzny koncert, na którym zaprezentuję fragment mojego cyklu „Erwachsenen-Szene”, pracuję też z Katarzyną Feiglewicz nad wspomnianym projektem „Inside-Earth-Outside” oraz zajmuję się intermedialnymi działaniami z artystą Grzegorzem Martem i dyrygentem Maciejem Koczurem. W ramach doktoratu prowadzę również zajęcia w Akademii Muzycznej w Krakowie.

Szopka jak żywa

Światło przygasa. Kurtynka się rozsuwa. Rodzice uspokajają wierzące się maluchy. Słychać dźwięki kolędy. W szopce pojawiają się pierwsze jasełkowe lalki: dwaj pasterzowie. Rzecz się dzieje w Betlejem, ale ponieważ to szopka krakowska, w roli palestyńskich pasterzy wystąpią... podhalańscy górale.

Andrzej Kaczmarczyk

Tak w jednej z sal Muzeum Historycznego Miasta Krakowa rozpoczynają się jasełka rodziny Malików. Autorem tekstu jest nieżyjący już Walenty Malik, który zapoczątkował rodzinną tradycję szopkarską i który ze swoją szopką odwiedzał w okresie Bożego Narodzenia domy krakowskich mieszczan. Autorką szopki i animatorką lalek jest jego wnuczka Anna. Wodzirejem – prawnuczka Cecylia. Głosu lalkom użyczają Rozalia i Andrzej, a oprawę muzyczną zapewniają Urszula i Antek, praprawnuki Walentego.

Na małej scenie pojawiają się kolejne jasełkowe postaci. Diabeł, który porwie złego króla Heroda do piekła znajdującego się... na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich. Pan Twardowski, który nie da się porwać diabłu. Anioł, którego pojawienie się wywoła absolutny zachwyt jakiegoś trzylatka wyrażony okrzykiem „wow”. Krakowiacy i górale, którzy zainteresowanie po równo podzielą pomiędzy Boże Narodzenie i... flirt z krakowiankami i góralkami. Na koniec wystąpi Dziad z workiem, do którego będzie zbierał datki za przedstawienie przeznaczone najwyraźniej murarskim zwyczajem na alkohol, bo tak jak szopkę zawdzięczamy św. Franciszkowi, tak szopkę krakowską bezrobotnym w zimie murarzom.

Z ziemi włoskiej do Polski

Szopka to tradycja franciszkańska. Pierwsze jasełka wystawił w skalnej grocie w Greccio św. Franciszek. Do Polski rodząca się tradycja trafiła wraz z zakonem w XIII w. Najstarsze figurki jasełkowe pochodzące z XIV w. znajdują dziś schronienie w krakowskim klasztorze Klarysek. Początkowo miejscem ekspozycji szopki były jedynie kościoły. Dlaczego pewnego dnia opuściły wnętrza sakralne? – W Krakowie za wyprowadzkę odpowiedzialny był klimat. Krakowscy murarze ze względu na surowe zimy spędzali kilka miesięcy na przymusowym bezrobociu. Aby podreperować budżet, zabrali się do robienia szopek – wyjaśnia Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Owe szopki, obowiązkowo z lalkami, eksponowali na linii A-B, gdzie można było ich wynająć, by w mieszczańskim domu pokazali przedstawienie. Rolę „biletera” odgrywał wspomniany Dziad.

Upowszechnienie się teatru, pojawienie się kina i radia nieomal zabiło szopkarską tradycję. Uratował ją pierwszy dyrektor MHK Jerzy Dobrzycki, który jeszcze jako szef magistrackiego wydziału propagandy zorganizował w 1937 r. pierwszy konkurs szopek. Najwyższa nagroda wynosiła 250 zł, co na owe czasy było sumą znaczną. Do szopkarskiej rywalizacji powrócono zaraz po wojnie. W grudniu ubiegłego roku konkurs odbył się po raz 73., wzięło w nim udział 187 szopek. Pula nagród wynosiła 115 tys. zł, a najwyższe trofeum warte było 10 tys. Nie jest to suma duża, zważywszy na fakt, że zdobywca Grand Prix Leszek Zarzycki pracował nad swoją szopką... półtora roku.

Kim oni są?

– Twórcy są pasjonatami, którzy potknęli bakcyli robienia szopki – wyjaśnia kustosz MHK Małgorzata Niechaj. – Właściwie to amatorzy, bo to nie jest żaden zarejestrowa-

ny zawód, ale jak nazwać amatorem Macieja Moszewa, który wziął udział w konkursie po raz 55.? – pyta retorycznie. Stałych krakowskich szopkarzy jest ok. 60. Mają swoje życie poza szopkami, naukę, pracę, rodzinę. Są studenci prawa i architektury, jest krawcowa, mechanik, elektryk itd. Łączą ich pasja robienia szopek i zamiłowanie do zabytków Krakowa. – Ci ludzie mają projekty, piękne kolorowe rysunki, jak np. najstarszy wiekiem Tadeusz Gilbert, a często także piękne albumy własnych zdjęć z Krakowa – dodaje pani kustosz.

Stoimy przed szopką Macieja Moszewa, inżyniera i byłego pracownika Teatru Groteska, laureata nagrody specjalnej im. Jerzego Dobrzyckiego. Jego szopka ma 72 poruszające się postaci i 15 napędzających je silniczków. Boże Narodzenie ogłaszają światu, dmą w fanfary, dwa tuziny aniołów. Imponujące. Naprzeciwko pięciokondygnacyjna szopka Zarzyckiego z fascynującymi lalkami w strojach krakowskich, ale tak pełnymi przepychu, że na pierwszy rzut oka kojarzą się z dalekowschodnim teatrem.

Klasyczna szopka krakowska powinna mieć scenę Bożego Narodzenia, być symetryczna, zawierać przetworzone elementy architektury Krakowa i być wykonana ze staniolu, bibuły celofanu i koralików. Jednak na tegorocznej wystawie znajduje się też szopka, która z tych elementów zachowała jedynie symetryczność. Pomędzy jej krzywymi (!) wieżami widnieć napis „Kraków żąda dostępu do morza”, a jedna z lalek (biało-czerwona) trzyma w ręce kartkę z napisem „500 zł”, bo szopka to ciągle bardzo żywa tradycja. ■



W tegorocznym konkursie wzięło udział 187 szopek!

Okiem Przewodniczącego: krakowski dylemat budżetowy

Każdy z nas staje czasem przed kluczowym wyzwaniem i musi rozważnie podjąć decyzję, co dalej. Dziś jako społeczność Krakowa również stajemy przed wyborem, który w prostych słowach zawiera się w alternatywie: bezpieczna stagnacja czy ambitny rozwój?



fol. Wiesław Majka / UMK

Na początku moich rozważań pragnę przypomnieć, że jeszcze przed pojawieniem się problemów finansowych w latach 2010–2012 ostrzegałem, iż wchodzimy w bardzo trudny okres. W latach 2011–2013 głośno mówiłem o problemach i jednocześnie podejmowałem zdecydowane działania mające na celu odzyskanie równowagi finansowej Krakowa. Doprowadziłem do niezbędnej reformy finansów, dlatego uważam, że mam prawo, a nawet i obowiązek, mówić o zadaniach, możliwościach i o koniecznych rozwiązaniach dla naszego miasta, które pozwolą mu się dalej rozwijać. Pamiętam, jak w latach 2009/2010 wiele osób bagatelizowało pojawiające się problemy, a następnie, bez dokonania realnej oceny, (lata 2010/2012) wyolbrzymiało zły stan finansów

miasta. Nie przyczyniło się to ani do rozwiązania problemu, ani do podjęcia koniecznych działań. Tak wtedy, jak i teraz przede wszystkim liczyły i liczą się rozsądek, rozważa, opanowanie i realne, wyważone podejście do problemu oraz umiejętność perspektywicznego myślenia. Zawsze uważałem i uważam, że obowiązkiem każdego jest wykorzystywanie swojej wiedzy i umiejętności dla dobra innych. Jako że pełnię funkcję służebną wobec mieszkańców miasta, to zobowiązanie jest dla mnie jeszcze bardziej ważne. Chcę zatem przedstawić obecną sytuację – zarówno jej pozytywne jak i negatywne strony, a także pokazać warianty rozwiązań dla problemów, którym musimy stać czoła.

Kraków AD 2016 to miasto, które stoi na rozdrożu. Różne analizy społeczne oraz ekonomiczne zaczynają wskazywać, że Kraków powoli wyczerpuje swoje możliwości. Obecnie mamy bardzo rozwinięty sektor outsourcingowy. Pracuje w nim ponad 30 tys. ludzi. Wiele osób zaraz po studiach w outsourcingu znalazło dobrą pracę. Coraz częściej poza prostymi pracami sektor ten pozyskuje pracowników do bardziej skomplikowanych procesów i serwisów. Należy jednak

zauważyć, że przestaje być atrakcyjny dla osób, które chcą w sposób długoterminowy wiązać swoje plany zawodowe z jednym miejscem pracy. Dochodzi do pewnego rodzaju wysycenia. Owszem, nowi pracownicy będą tu nadal rozpoczynali i rozwijali swoje kariery. Będą u nas powstawały ośrodki oferujące bardziej skomplikowane zajęcia, wymagające większego zaangażowania i profesjonalizmu, ale na pewno przy okazji rozpocznie się dyskusja o kosztach i opłacalności.

Kraków 2015 to miasto, które korzystało na dużą skalę ze środków europejskich. Nie można jednak zapominać, że finansowanie projektów przez Unię Europejską zakończy się ok. roku 2020. W jakiej kondycji finansowej będą wtedy Polska i Kraków?

Wielu mieszkańców jasno mówi, przed jakimi wyzwaniami stoi Kraków. Wśród priorytetów wymieniane są smog, transport i infrastruktura. Mówi się nie tylko o tym, co trzeba zrobić dziś, ale i o planach na następne 10–20 lat. Warunkiem koniecznym dla powodzenia tych wszystkich zadań jest posiadanie na nie środków finansowych. Dziś nie można jednoznacznie wskazać, skąd w przyszłości należy pozyskiwać pieniądze na inwestycje. Chcąc odpowiedzieć na to ważne pytanie i móc potem realnie działać, nie można czekać. Należy już teraz zastanowić się, jakie poczynić kroki, aby zwiększyć konkurencyjność Krakowa i stworzyć tu jak najlepsze warunki dla rozwoju i życia.

Odpowiedź na to pytanie składa się z wielu części. Szansą na pozyskiwanie nowych środków jest zwiększająca się liczba osób płacących podatki w Krakowie. Zwiększa się również liczba i wielkość pod-

miotów gospodarczych, a także powierzchnia wynajmowanych lokali komercyjnych. Wszystko to zapewnia coraz większe i stabilne dochody dla miasta, które możemy przeznaczyć na inwestycje i wydatki bieżące. Mamy środki na infrastrukturę techniczną, społeczną i gospodarczą. Naszym celem jest podjęcie mą-

drych i konkretnych działań, tak aby po okresie finansowania inwestycji z Unii Europejskiej Kraków był gotowy radzić sobie dobrze bez europejskiej pomocy. Chcąc to osiągnąć, trzeba szybko, z wykorzystaniem środków z UE, zmienić Kraków na probiznesowy i prorozwojowy. Dostajemy na te działania pieniądze wspólnotowe, ale potrzebujemy też środków własnych.

W sprawie budżetu i WPF przedstawione zostały dwa skrajne stanowiska. Jedni mówią, że Kraków za 5–10 lat musi być finansowo samowystarczalny, czyli mieć stabilne źródła dochodów, a więc i stabilne źródła środków na przyszłe inwestycje. Musi być miastem atrakcyjnym dla coraz większej liczby osób płacących tu podatki, które stanowią stabilne źródło dochodów i tym samym zapewniają bezpieczną przyszłość. Aby Kraków nadal przyciągał nowych mieszkańców, trzeba zareagować na sygnały o wyczerpywaniu się dotychczasowego modelu rozwoju miasta, zainwestować w nową infrastrukturę komunalną i społeczną. Nie zapominajmy, że to kosztuje. Przed nami ostatnia szansa na środki UE – do wzięcia jest niemal 2 mld zł z programu inwestycyjnego, ale by sięgnąć po te pieniądze, trzeba mieć wkład włas-

Wielu mieszkańców jasno mówi, przed jakimi wyzwaniami stoi Kraków. Wśród priorytetów wymieniane są smog, transport i infrastruktura. Mówi się nie tylko o tym, co trzeba zrobić dziś, ale i o planach na następne 10–20 lat.

ny na poziomie 600–700 mln zł. Zdobycie takiej kwoty wiąże się ze znacznym zadłużeniem.

Jedni mówią – zaciągnijmy dług, który umożliwi korzystanie z pieniędzy europejskich. To pozwoli na skokowy rozwój Krakowa i przygotowanie go na czas, kiedy nie będzie już można liczyć na wsparcie z zewnątrz.

Drudzy z kolei ostrzegają, że zadłużanie jest wielkim ryzykiem. Nie zadłużajmy się, nie inwestujemy. Nie będzie długu – nie będzie problemów. Tak – problemów z długiem nie będzie, ale nie będzie też ważnych inwestycji. Jak unowocześnimy funkcjonowanie Krakowa? Jak stworzymy nowe miejsca pracy? Jak polepszymy miejskie usługi? Jeśli nie będziemy tego robić, Kraków będzie się cofał. Najlepiej wykształceni mieszkańcy wyjadą z miasta, działające u nas firmy zmienią siedzibę. W dalszej kolejności skutkiem braku działań będzie spadek dochodów budżetowych, a to oznacza zmniejszenie środków na inwestycje i unowocześnianie życia w mieście. Katastrofalna spirala spowoduje dalszy regres, czego wynikiem będzie spadek zainteresowania Krakowem. Tego chcemy?

To jest wielki dylemat Krakowa. Bezpiecznie, ale stagnacyjnie? Czy ambitnie, ale ryzykownie? Pośredniego wyjścia raczej nie ma. Władze miasta muszą tę kwestię rozstrzygnąć mądrze i szybko.

Dla pełnego obrazu sytuacji należy podać trochę szczegółów dotyczących przyszłych potencjalnych wydatków inwestycyjnych.

Planowane na lata 2017–2030 wydatki inwestycyjne to 7,6 mld zł, w tym inwestycje strategiczne to 5,9 mld zł. Wśród inwestycji strategicznych znajdują się m.in.: trasy Pychowicka, Zwierzyniecka, Łagiewnicka i Balicka; linie tramwajowe Krowodrza Górka-Azory, połączenie Łagiewniki-Kurdwanów-Meissnera-Mistrzejowice; remonty torowisk; modernizacje ul. Myślenickiej i al. 29 Listopada; system parkingów P&R; oraz parkingów kubaturowych; likwidacja palenisk powodujących niską emisję; system ścieżek rowerowych; Szybka Kolej Aglomeracyjna; termomodernizacja, otwarcie terenów komercyjnych w Nowej Hucie. Jak widać, są tu wielkie inwestycje drogowe, mające odciążać komunikacyjnie centrum miasta i rozproszyć ruch samochodowy. Są też ważne inwestycje tramwajowe, mające skomunikować kilka obszarów miasta. Jest Szybka Kolej Aglomeracyjna, mająca umożliwić wjeżdżanie do Krakowa bez samochodów. Są tu też plany modernizacji kilku dużych ulic, w tym ulic otwierających obszary ważne gospodarczo, np. Kocmyrzowskiej czy Igołomskiej. Są to w perspektywie nowe tereny na działalność gospodarczą, nowe i nowoczesne miejsca pracy. Przewidywany jest również system parkingów P&R przy wjazdach do miasta, tak aby zmniejszyć ruch samochodowy. Myślimy o systemie parkingów kubaturowych, tak aby ulice blisko centrum nie były blokowane parkującymi autami. Projektowany jest także system ścieżek rowerowych, co umożliwi rozwój tej formy transportu. To plany kolejnego krakowskiego skoku. Wszystko po stronie plusów.

Po stronie minusów mamy ryzyko związane nie tylko z zadłużeniem, ale i płynnością, a także brakiem w przyszłości pewnej elasti-

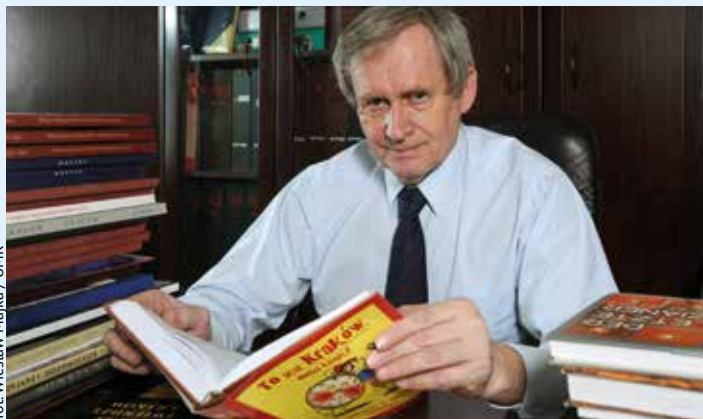
styczności. Ryzyko zadłużenia nie jest paradoksalnie najważniejsze. Warto zauważyć, że potencjalne zadłużenie będzie dużo mniejsze niż wielkość inwestycji finansowanych ze środków UE. Problem z płynnością finansową dotknął już Krakowa w latach 2009–2012. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że wiemy, jak jest trudny. Teraz może jeszcze dojść problem z elastycznością wydatków, której nie będzie, jeśli program inwestycyjny zostanie uchwalony. Jednak jeśli te ryzyka wystąpią, będą narastać stopniowo. Receptą na nie będzie stopniowe (proporcjonalne do przyszłych zagrożeń) zabezpieczanie potrzebnych finansów. Największe zagrożenie mogą stanowić dla nas zdarzenia nagłe, uderzające wprost w dochody lub wydatki miasta. Szczególnie obawiamy się zmian w dochodach i wydatkach samorządu związanych z decyzjami dotyczącymi całego kraju.

Czy jest szansa na zmniejszenie ryzyka poprzez ograniczanie zakresu inwestycji? Czy jest alternatywa? Zawsze jest, ale pamiętajmy, że ograniczanie inwestycji bywa bardzo trudne. Oczywiście można zrezygnować z części planów, ale to oznacza jednocześnie rezygnację z części ich pozytywnych efektów. Tak będzie przy ewentualnej redukcji inwestycji typu Trasa Zwierzyniecka, Pychowicka czy Łagiewnicka. Jeżeli teraz się na nie nie zdecydujemy, nie zbudujemy ich w ogóle, a to oznacza, że nie będzie alternatywy dla ruchu przez Aleje Trzech Wieszczów. To oznacza, że zawsze będziemy skazani na negatywny wpływ zanieczyszczeń komunikacyjnych. Podobnie będzie przy redukowaniu innych inwestycji. Oczywiście, przy tej okazji pojawia się kusząca koncepcja, aby zupełnie inaczej podejść do komunikacji w Krakowie, a nawet zrewolucjonizować model funkcjonowania miasta. Jest to możliwe, choć bardzo trudne.

Moje stanowisko w tej sprawie jest klarowne. Mimo ryzyka i niebezpieczeństwa zdecydowanie uważam, że Kraków powinien skorzystać z ostatniej wielkiej szansy finansowej i podjąć trud wielkiego skokowego programu inwestycyjnego. Być może program ten powinien być korygowany, być może warto przemyśleć się do wdrożenia preferencji dla transportu publicznego i zastanowić się nad nowym modelem funkcjonowania miasta, atrakcyjnym dla jego obecnych i przyszłych mieszkańców. W ciągu najbliższych lat Kraków musi stać się miastem przyjaznym dla mieszkańców i gości, miastem najlepszym w Polsce i w tej części Europy. Alternatywą jest stagnacja, brak zmian lub zmiany kosmetyczne. Tak Kraków rozwijać się nie może. Przez ostatnie 25 lat Kraków zawsze, nawet mimo sporów politycznych, wykorzystywał swoją szansę, korzystał z wielkich programów inwestycyjnych. Korzystał z ogromnych środków Unii Europejskiej i z różnych innowacyjnych pomysłów. Nie chcę dla Krakowa zmian kosmetycznych, chcę realnych, wyraźnych zmian na lepsze. I za takimi zmianami się opowiadam, mimo ryzyka woląc ambitne działania niż stagnację.

Bogusław Kośmider
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa





fot. Wiesław Majka / UMK

Michał Kozioł, miłośnik i badacz dziejów Krakowa oraz jego przedmieść, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, zasiada w Wydziale, czyli zarządzie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz w Komitecie Kopca Kościuszki

W 105. rocznicę włączenia Krowodrzy do Krakowa ukazuje się nowa publikacja poświęcona dzielnicy. Pańska książka to sentymentalna podróż po Krowodrzy, której już nie ma – Krowodrzy pastwisk i ogrodów, przedmieścia murarzy i szopkarzy, przystani dla niespokojnych duchów, których przypadki życiowe stały się m.in. kanwą dla wodewilu Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy”. Które z tych opisywanych tożsamości Krowodrzy są Panu najbliższe?

Michał Kozioł: To trudne pytanie. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że dziś ani w sensie socjologicznym, ani urbanistycznym przedmieścia już nie istnieją. Została po nich legenda, czyli coś, co wymyka się wszelkim badaniom. Nigdy nie da się w racjonalny sposób wytłumaczyć, czemu właśnie ta okolica zdobyła wyjątkowe miejsce w zbiorowej pamięci. Moje zauroczenie przedmieściami Krakowa bierze się stąd, że dzieciństwo i młodość spędziłem na Półwsiu Zwierzynieckim, w okolicy która – podobnie jak i Krowodrza – obrosła legendą, oczywiście gatunkowo inną niż krowoderska. Co więc krowoderskiego mogło zafascynować krakowianina wychowanego na Półwsiu? Otóż wszystko zaczęło się od audycji. Dawnymi laty Radio Kraków, gdzieś tak około Bożego Narodzenia nadawało piękne, bardzo „krowoderskie” słuchowisko, czyli „Romans z wodewilu”. Był to ten słynny spektakl teatralny, dzieło Władysława Krzemińskiego w świetnej obsadzie. Z radiodbiornika płynęły głosy Antoniego Fertnera, Mariana Cebulskiego, Wiktora Sadeckiego, Kazimierza Meresa. Był to prawdziwy teatr wyobraźni i w tym teatrze zobaczyłem dawną Krowodrzę, której szukałem później. A to na ul. Mazowieckiej, a to nad (zasilającą niegdyś królewskie młyny rzeką) Młynówką, dożywającą swoich ostatnich dni.

Z faktami się nie dyskutuje, a mimo to trwa „przepisywanie historii”, zmiany narracji.

MK: Fakty wymagają interpretacji. Wyrwane z kontekstu stają się bezbronne wobec manipulacji i pomówień. Poza tym nie straciła aktualności dawna rzymska maksyma: historia est magistra vitae. Skoro jesteśmy przy folklorze – bo przecież Krowodrza, i ta drewniana, i ta murowana, to prawdziwa krynica folkloru – muszę przypomnieć wystąpienie Włodzimierza Sokorskiego z maja 1949 r., kiedy to ów polityk domagał się, aby zespoły świetlicowe nie kopiowały bezmyślnie starych obrzędów, ale śmiało sięgnęły do antykułackiej ludowej twórczości. Kułak, czyli chłop gospodarujący na wielkim areale, wykorzystujący liczną najemną siłę roboczą, był zjawiskiem występującym tylko w Rosji i to na terenach, jak się dawniej mawiało, wielkoruskich. Ani na Krowodrzy, ani nigdzie w Polsce kułaka nie było. A jednak władza z nim walczyła i byli ludzie, którzy naprawdę uwie-

Poszukiwanie centrum

Z Michałem Koziołem, autorem książki „Wokół Rynku Krowoderskiego” rozmawiają Przemysław Łukasik i Łukasz Mańczyk.

rzyli w istnienie kułaków. Historia lubi się powtarzać, dlatego warto ciągle przypominać przeszłość. Niebezpiecznie austriacki kanclerz Metternich twierdził, że władza absolutna ma oparcie tylko w najciemniejszych warstwach społeczeństwa. Dlatego każdy, nawet najskromniejszy „oświaty kaganek” jest ciągle bardzo potrzebny, ponieważ i dziś minister Sokorski ma naśladowców.

Czy po opisanu zabytków i gospodarki czas właśnie na ludzi? W tę stronę zdają się też chyba zmierzać najnowsze dzielnicowe wystawy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, poświęcone kolejno Krowodrzy i Dębnikom, oraz ich kuratorzy Małgorzata Niechaj i Bartosz Heksel.

MK: Ależ tak! Absolutnie się z tym zgadzam. Przyznam się, że marzę od lat o czymś w rodzaju krakowskiej encyklopedii „zwykłych ludzi”. Czyli takich – tu odwołam się do Jarosława Haška – którzy nie podpalili, jak „idiota Herostrates”, efeskiej świątyni Diany, ale jednak wyrosli ponad poziom swojego otoczenia, ponad poziom lokalnej społeczności i to w każdym aspekcie. Czyż nie zasługują na zachowanie w naszej pamięci nietuzinkowi „bitnicy” krowoderscy bracia Antoni i Andrzej Majkowie, znani pod pseudonimem „Dziubkowie”? Albo Jan Zwoliński, słynny krawiec, podobno kiedyś mistrz w swoim fachu, który zakończył karierę pod budką z piwem na Salwatorskiej Pętli? Czy też Jan Niwiński, aktor, pisarz, pedagog, odkrywca talentu Anny Dymnej, który pod koniec życia osiadł przy ul. Nowowiejskiej?

W książce przybliży nam Pan imiona i nazwiska słynnych krowodrzy, którzy z różnych względów zaistnieli w dziejach i Krakowa, i Polski. Mamy zatem artystów, pisarzy, socjalistycznych działaczy politycznych, murarzy oraz „specjalistów od przywłaszczania cudzych kur”, czy też „specjalistów w kierunku kradzieży strychowych”. Dlaczego Krowodrza przyciągała barwne postacie o żywym temperamencie?

MK: Trudno jest zrekonstruować realia życia sprzed przeszło stu lat. Podejmując takie próby, popełniamy często kardynalne błędy. Sądzę jednak, że w tym przypadku możemy się pokusić o postawienie hipotezy. Jeżeli chodzi o zadziorność autochtonicznych krowodrzy, to tak ich ukształtowały warunki życia. Proszę zwrócić uwagę, że to „muratorze” mieli opinię „honornych zawadiaków”. Ogrodnicy cieszyli się raczej opinią ludzi statecznych. Natomiast ich małżonki, które na pl. Szczepańskim sprzedawały owoce pracy swoich mężów, uważane były za osoby bardzo rezolutne. Gości, takich jak na przykład Feliks Dzierżyński, przyciągał na Krowodrzę nie tylko niższy niż w śródmieściu czynsz, ale także świeże powietrze i uroda położonego nad Młynówką przedmieścia.

Krowodrza w ciągu stu lat awansowała z przedmieścia do roli świątyni centrum Krakowa. Co warto uratować z legendy krowoderskiego przedmieścia dla przyszłych pokoleń?

MK: Trzeba próbować ratować wszystko. Ile się uda uratować, to zależy od nas. Dlatego tak wielką i bardzo pożyteczną rolę odgrywają lokalne pisma wydawane przez rady dzielnic. To z nich współcześnie mieszkańcy dowiadują się o przeszłości swojej okolicy, a często nawet o dziejach swoich własnych przodków.

Co książka o krowodrzanach zmieniła w Panu i czy zmieniła jakoś Pana postrzeganie Krowodrzy i Krakowa?

MK: Mimo że uważam się za znawcę, „wgrzyzenie się” w temat krowoderski było nowym doświadczeniem. Zgodnie z wymogiem serii MHK „Wokół” zająłem się konkretną ulicą, najważniejszą dla ówczesnej Krowodrzy. Studiując dzieje ul. Mazowieckiej, uświadomiłem sobie nie tylko przemiany wsi w miasto. Prześledziłem długi i jakże ciekawy, a także trudny proces zmiany wiejskiej drogi w wielkomiejską ulicę.

Tak jak kiedyś Mazowiecka była najważniejszą ulicą wsi Krowodrza, tak teraz serce dzielnicy wyznacza skrzyżowanie ulic Królewskiej i Kijowskiej. Ta książka może być też opowieścią o przejściu od dawnego centrum do nowego. Przy okazji udało się wyeksponować sprawę, o którą bardzo starają się obecni i dawni krowoderscy dzielnicowi radni, nominalni spadkobiercy rady wsi Krowodrza. Sprawę rynku Krowoderskiego. Czym jest idea rynku i samego centrum w Pańskim dziele?

MK: W tym przypadku mówienie o dziele jest przesadą. To tylko jeden z wielu elementów, z których – mam taką nadzieję, a nawet pewność – powstanie w przyszłości nowa wartość, czyli rynek Krowoderski. Nowa jakość nie tylko w sensie urbanistycznym, lecz także socjologicznym.

Właśnie. Proponuje Pan spacer pomiędzy starym a nowym centrum Krowodrzy. Czy Pana zdaniem planowany rynek Krowoderski może pełnić funkcję takiego centrum?

MK: Ależ bezwzględnie! Jestem przekonany, że rynek Krowoderski powstanie. Po prostu dlatego że jest potrzebny. Dziś, w XXI stuleciu, w dobie globalizacji, której bym zresztą nie demonizował, bardzo ważne jest budowanie tożsamości lokalnej. Zaryzykuję nawet tezę, że nie będąc członkiem jakiejś lokalnej społeczności, nie można być w pełni świadomym swoich praw i obowiązków obywatelem. Blokowska, te „maszyny do mieszkania”, które nieprawdopodobnie dezintegrowały społeczeństwo, definitywnie odchodzą w przeszłość.

Najchętniej wróciłibyśmy do tradycyjnej zabudowy skupionej wokół lokalnego centrum. Takie centra tworzą się już niejako spontanicznie. Dobrym przykładem może być tutaj pl. Na Stawach na moim rodzinnym Półwsi Zwierzynieckim. Ze zwykłego targowiska ewoluuje właśnie w kierunku wielofunkcyjnego centrum.

Któremu z opisywanych krowodrzan społeczność i historia lokalna winne są szczególną pamięć? Może nawet pomnik?

MK: Trudny byłby to wybór. Moim prywatnym, bardzo subiektywnym zdaniem na pomnik zasługują bracia Gzysikowie, „murorze”, którzy zimą chodzili po Krakowie z szopką. Postacie fikcyjne, ale jak bardzo prawdziwe. Przecież to właśnie na Krowodrzy narodził się kanon szopki, nazywanej dziś „krakowską”, a tak naprawdę krowoderskiej. Marzy mi się taki pomnik gdzieś w centrum dzielnicy, może na przyszłym rynku Krowoderskim?

A jakie widzi Pan perspektywy dalszego pisania o V Dzielnicy? Może tym razem czas na opisanie poszczególnych historycznych wsi, wchodzących w skład V Dzielnicy? Czarnej Wsi, Nowej Wsi Narodowej? Krowodrzy sensu stricto w jej historycznym, wiejskim kształcie, obejmującej także tereny znajdujące się obecnie na terenie dzielnicy IV, wraz z parkiem Krowoderskim i dawnym KS Krowodrza, obecnie Parafialnym Klubem Sportowym „Jadwiga”? Na uwagę zasługuje także Łobzów, gdyż po powstaniu dzielnic „piątka” przyjęła pierwotnie nazwę „Łobzów”, wciąż upamiętnioną nazwą stacji kolejowej PKP na granicy dzielnic IV i V.

MK: Krowodrza, a właściwie Dzielnica V, to prawdziwa kopalnia tematów. Składają się na nią wspomniane cztery dawne wsie, czyli Czarna Wieś, Nowa Wieś Narodowa, Krowodrza oraz Łobzów. Każda z tych miejscowości ma własną historię, każda w pewnym momencie stała się częścią Krakowa, ale wcześniej, o czym nie zawsze pamiętamy, zostały one włączone w obręb Festung Krakau. Celowo używam niemieckiego terminu. Relacje pomiędzy ludnością cywilną a austriackim wojskiem, które w koszarach „gadało” wieloma językami, to osobny i bardzo ciekawy temat, a ciągle do końca nieopracowany. Marzy mi się także inny, ciekawy temat: próba zbadania, a może i opisanie wszystkich konsekwencji włączenia „dzielnicy krowoderskiej” do Krakowa.

Dziękujemy za rozmowę i za trud przygotowania książki.

Ogłoszenie

Zgodnie z Ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi każdy przedsiębiorca mający zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych ma obowiązek do 31 stycznia 2016 r. złożyć oświadczenie o wartości sprzedaży napojów alkoholowych w 2015 r. i dokonać opłaty za korzystanie z zezwoleń w roku 2016.

Niedokonanie opłaty w terminie skutkuje wygaśnięciem zezwolenia lub naliczeniem opłaty dodatkowej. Druki oświadczeń są dostępne w siedzibie Wydziału Spraw Administracyjnych, al. Powstania Warszawskiego 10, pok. 604. Można je też pobrać ze strony internetowej www.bip.krakow.pl (załącznik do procedury SA-7). Uwaga – od 1 stycznia 2016 r. zmiana konta bankowego! Opłatę

można uiścić w kasach urzędu (gotówką, kartą), a także poprzez wpłatę na rachunek Urzędu w PKO BP: 90 1020 2892 0000 5802 0590 0990

Oświadczenia o wartości sprzedanego alkoholu można również przesać listem poleconym na adres Urzędu Miasta Krakowa lub drogą elektroniczną za pośrednictwem Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (e-PUAP). Zachęcamy Przedsiębiorców do skorzystania z kalkulatora do obliczeń opłaty za korzystanie z zezwoleń zamieszczonego na stronie: www.bip.krakow.pl.

W dniach 25–29 stycznia br. interesantów będziemy przyjmować w godzinach 7.40–18.00 (kasa czynna do godz. 17.45). Dodatkowo urząd będzie czynny w sobotę 30 stycznia br. w godzinach 7.40–15.30 (kasa czynna do godz. 15.15). W dniu 31 stycznia br. (niedziela) Urząd będzie nieczynny. Informacji na temat opłat udziela Referat Obrotu Napojami Alkoholowymi pod numerami telefonów 12 616-93-04 do 307, 310 i 322 oraz 9190, 9122, 9306.

Helikopterowi rodzice

Amerykański pedagog, psycholog i prezes National Association of Independent Schools Patrick F. Bassett napisał kiedyś, że z nadmiarem obecności rodziców w szkole mamy do czynienia wówczas, kiedy wchodzą oni w tryb „helikoptera”, czyli nieustannie wiszą nad dziećmi i pędzą na ratunek, kiedy tylko pojawiają się pierwsze trudności.



fol. fot. archiwum prywatne

Bassett pisał o tych rodzicach, których troska o dobro ich dzieci polega głównie na zarządzaniu ich sukcesami w każdym detalu, często ze szkodą dla ukochanych potomków. Twierdził, że najniebezpieczniejsi są ci helikopterowi rodzice, którzy wyprasają u nauczycieli lepsze oceny, usprawiedliwiają złe zachowanie, a nawet grożą konsekwencjami prawnymi, kiedy ich dziecko zostało ukarane.

Taka nadopiekuńczość skutkuje u dzieci wyuczoną bezradnością. Zawsze w tle, kiedy potrzebna jest samodzielność albo odpowiedzialność za to, co się robi, pojawia się podstawowe usprawiedliwienie: „dzięki Bogu rodzice uratują mnie albo podejmą za mnie decyzję”. Wszystko zaczyna się u progu kariery dziecka w szkole, potem czuwanie kontynuowane jest w trakcie całego procesu kształcenia. Tymczasem uczeń staje się studentem, a potem pracownikiem.

Wiele krzywd za niewiele korzyści

Stąd częściowo biorą się problemy wyższych uczelni z rodzicami, którzy próbują zapisać swoje dzieci na lektoriaty, seminaria. Stąd się biorą problemy pracodawców, z którymi rodzice próbują negocjować pierwsze umowy o pracę. Tutaj też jest źródło problemów rodziców, których dorosłe dzieci wracają po studiach do domu, aby „zaoszczędzić pieniądze”.

Z Bassettem zgadza się Chris Meno, psycholog z Indiana University, który przyznaje, że „helikopterowe rodzicielstwo” wynika często ze szlachetnych pobudek rodziców – z głębokiej troski o dzieci, z przyjaźni z nimi, z chęci ochrony ich przed zagrożeniami świata. Jednak obaj panowie są zgodni, że tacy rodzice potencjalnie wyrządzają wiele krzywd w zamian za niewielkie korzyści.

Kiedy dzieciom (w różnym wieku) nie daje się możliwości samo-

dzielnego radzenia sobie ze swoimi sprawami, nie uczą się rozwiązywania problemów. Nie nabierają pewności swoich zdolności, a to może wpływać na ich samoocenę. Niska samoocena i lęk przed porażką mogą prowadzić do depresji lub znerwicowania. Chris Meno pisał o studentach, ale przecież to dotyczy zarówno młodzieży, jak i dzieci.

Wzór do angażowania się rodziców

Wyrażanie przez rodziców swojego stanowiska wobec nauczycieli i swych spostrzeżeń dotyczących dzieci podczas wywiadówek to coś pozytywnego. Dążenia do zdobycia specjalnych uprawnień dla swojego dziecka już tak określić nie można.

Jaki jest więc najlepszy model współpracy nauczycieli z rodzicami? W USA działa Krajowe Stowarzyszenie Rodziców i Nauczycieli (National Parent-Teacher Association), które jest największą i najstarszą organizacją w Stanach Zjednoczonych wspierającą edukację. Zrzesza miliony rodziców, pedagogów i członków lokalnych społeczności. Organizacja opublikowała Krajowe Standardy Partnerstwa Rodzin i Szkół, które służą jako wzór dla angażowania się rodziców. Standardy są następujące: a) zapraszanie rodzin wszystkich uczniów do społeczności szkoły (członkowie rodzin powinni być aktywnymi uczestnikami życia szkoły i czuć się mile widziani i doceniani); b) efektywna komunikacja (rodzice i pracownicy szkoły powinni się regularnie kontaktować w sprawie nauki uczniów); c) wspieranie sukcesów uczniów (rodziny i pracownicy szkoły powinni współpracować w sposób ciągły, by wspierać naukę i zdrowy rozwój dziecka w szkole i w domu); d) stawianie po stronie każdego dziecka (członkowie rodzin są upoważnieni do bycia adwokatami dzieci zarówno swoich, jak i innych); e) dzielenie władzy (członkowie rodzin i pracownicy szkoły są partnerami, a ich głos jest równie ważny przy podejmowaniu decyzji, które dotyczą uczniów; wspólnie tworzą strategię, praktyki i programy); f) współpraca z lokalną społecznością.

W materiałach Stowarzyszenia spotykamy się z poradami, jak dotrzeć do rodziców, aby szkoły stały się bardziej otwarte. Czytamy tam m.in.: „Chodź za rodzicami – wykorzystaj media społecznościowe, jak Facebook czy Twitter”, „Wykorzystaj moment medialny – wykorzystaj to, o czym się mówi w mediach jako platformę do dyskusji o działaniu szkół i reformie edukacji”; „Niech czytanie będzie zajęciem rodzinnym – propaguj uczynienie z czytania aktywności rodzinnej”; „Sprawdź rozmowę do domu – odwróć do góry nogami sposób naradzania się nauczycieli i rodziców – niech nauczyciele odwiedzają domy swoich uczniów”; „Buduj partnerstwa rodziców – stwórz szeroki wachlarz narzędzi, jak na przykład rodzicielski klub książki, lub dawaj uczniom zadania, które wiążą się z potrzebą porozmawiania z członkami rodzin”.

Kiedy rodzice uwierzą w sprawiedliwą i mającą moc twórczą szkołę, może odstąpić od wspierania dzieci na każdym kroku, a wtedy wszyscy na tym skorzystają: oni sami, ich dzieci i całe społeczeństwo. ■

Małgorzata Jantos
przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków

fot. archiwum prywatne



Michał Drewnicki – radny Miasta Krakowa, wiceprzewodniczący Komisji Dialogu Obywatelskiego. Inżynier ochrony środowiska, studia ukończył na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. W styczniu 2011 r. z poparciem lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości wybrany został na radnego dzielnicy XV Mistrzejowice. W Radzie Miasta Krakowa pracuje w komisjach: Dialogu Obywatelskiego, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, Infrastruktury, Ekologii i Ochrony Powietrza. W 2012 r. głosami czytelników Dziennika Polskiego został zwycięzcą plebiscytu na Najlepszego Radnego Nowej Huty, otrzymując blisko dwa tysiące głosów

To Pańska pierwsza kadencja w Radzie Miasta Krakowa, ale nie pierwsza w krakowskim samorządzie.

Michał Drewnicki: To prawda. Mimo że w tej kadencji jestem najmłodszym radnym miasta Krakowa, to mam już doświadczenie samorządowe. Rok temu wygrałem wybory, gdyż ludzie docenili moją pracę przez cztery lata w radzie dzielnicy Mistrzejowice. Wiem, że najbliższe trzy lata będą bardzo ważne w rozwoju Krakowa, również z tego względu, że czeka nas największe wydarzenie ostatnich lat: Światowe Dni Młodzieży.

W 2012 r. głosami czytelników „Dziennika Polskiego” został Pan zwycięzcą plebiscytu na Najlepszego Radnego Nowej Huty. Proszę powiedzieć, co udało się Panu zrobić dla swej „małej ojczyzny”?

MD: Było to dla mnie bardzo ważne wyróżnienie, bo pokazywało, że praca na rzecz nowohuckiego „podwórka” została zauważona. Od zawsze stawiłem sobie jeden cel: przełamać zły i całkowicie nieprawdziwy wizerunek Nowej Huty. To najbardziej zielona, jedna z najbezpieczniejszych i mających największy potencjał dzielnic w Krakowie. W radzie dzielnicy zajmowałem się bezpieczeństwem, ale również tworzeniem różnego rodzaju wydarzeń, jak znane już Żywe Lekcje Historii. Jakiś czas temu Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę o stworzeniu „Małych Grantów Historycznych” – liczę, że takich wydarzeń jak Żywe Lekcje Historii w fortach będzie w Nowej Hucie i innych dzielnicach jeszcze więcej.

Jest Pan reprezentantem kilku bardzo ważnych dzielnic nowohuckich, zapewne z zaciekawieniem obserwuje Pan rozwój tej części miasta. Nowa Huta z roku na rok pięknieje i się rozwija, a także zdobywa coraz szersze grono miłośników. Jednak jeszcze wiele jest do zrobie-

Radni z bliska

Wraz z nowym rokiem rozpoczynamy cykl rozmów z radnymi. Przedstawiamy ich sylwetki i priorytety w działalności samorządowej, ale także aktywność zawodową i społeczną. W pierwszym wywiadzie przybliżamy postać Michała Drewnickiego. Przedstawiciel Nowej Huty opowiedział o urokach dzielnicy, historii, swoich planach, a także zdradził swe ciekawe hobby. Rozmawiała Katarzyna Maleta-Madejska.

nia. Czy może Pan określić, jakie są najpotrzebniejsze dla tej części Krakowa inwestycje?

MD: Najważniejszym zadaniem jest zatrzymanie degradacji przestrzeni, czyli blokowanie chaotycznej zabudowy w każdym możliwym miejscu oraz inwestowanie w zieleni i transport. Nowa Huta ma bardzo dużo parków, skwerów i zieleńców, ale coraz większa liczba deweloperów zabiega, by bezpowrotnie zniszczyć piękny krajobraz nowohuckich podwórek. Dlatego ważnym elementem jest tworzenie nowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które uratują Nową Hutę przed zabetonowaniem. Inną kwestią jest transport – konieczna jest budowa nowych lub rozbudowa istniejących dróg (priorytetem jest obwodnica) oraz przyspieszenie komunikacji miejskiej. Im szybciej będą kursowały tramwaje i autobusy, tym lepiej.

Jako najmłodszy radny bardzo się Pan angażuje w działania Młodzieżowej Rady Krakowa. Jakie rady przekazuje Pan młodym samorządowcom?

MD: Młodzieżowi radni są bardzo aktywni. Mają wiele pomysłów, które przeważnie dotyczą szkół. Wspieram ich radą, ale nie tylko: na ich prośbę wystosowałem interpelację, gdy starali się o sektory dla młodzieży w TAU-RON Arenie Kraków. Liczę, że niektórzy z nich za kilka lat zasiądą w Radzie Miasta Krakowa, a ten czas w młodzieżowej radzie wykorzystają na zdobywanie wiedzy i rozwiązywanie spraw młodych ludzi. W tym zawsze chętnie im pomogę.

Jednak nie tylko praca dla dobra wspólnoty lokalnej i samorządu zajmuje Panu czas. Czym prywatnie interesuje się Michał Drewnicki?

MD: Interesuję się historią Polski, muzyką poważną, polityką, fotografią, szczególnie górską, mam nawet własnego fotobloga.

Pańskie zdjęcia mogłyby zdobić niejedną okładkę czasopisma lub przewodnika turystycznego po polskich górach, bo chyba chodzenie po górach to także Pańska pasja. Jednak Kraków ma Pan bardzo mocno w sercu zakorzeniony.

MD: Tak. Najważniejsze jest to, że interesuję się wszystkim, co dotyczy Krakowa i Nowej Huty. To wartości i pasje, które są we mnie od szkoły podstawowej, a które zostały mi zaszczipione przez rodziców. To niezwykle istotne, by móc je rozwijać.

Wokół obronnego Krakowa

Kraków to miasto, o którym napisano już bardzo dużo. Ciągłe jednak okazuje się, że mimo obfitej literatury nie brakuje u nas ludzi słabo orientujących się w krakowskiej legendzie i historii.

Michał Kozioł

Szczególnie spektakularnym przykładem tej zgoła nieświętej nawiązności była pewna instytucja usiłująca promować Kraków za pomocą znanego mordercy smoków, czyli szewczyka Dratewki. Ekspersi od działań promocyjnych pozbawieni byli wiedzy, jaką przed półwieczem dysponował każdy absolwent pierwszej klasy „szkoły powszechnej stopnia podstawowego”, czyli nie wiedzieli, że w likwidację smoka wawelskiego zaangażowany był młody adept szewskiego rzemiosła, noszący nazwisko Skuba.

Jak widać, nawet wielka produkcja książek o dawnym Krakowie nie przekłada się na poziom wiedzy historycznej jego mieszkańców, dlatego też cieszy każda nowa wartościowa pozycja. Tak właśnie jest w wypadku książki zatytułowanej „Kraków obronny – Fortyfikacje – Oblężenia – Bitwy”. Jej autor Henryk Łukasik znany był dotychczas jako znawca dziejów Twierdzy Kraków. Opublikował m.in. czterotomowy przewodnik – współautorem pierwszego tomu jest Andrzej Turowicz – po austriackich fortyfikacjach Krakowa pt. „Twierdza Kraków. Znana i nieznaną”. Autor przypomina, że forty zbudowano nie po to, aby miasto zniewolić – taka była rola wzniesionej przez Rosjan warszawskiej cytadeli – ale po to, aby je broniły przed nieprzyjacielem. I taką rolę odegrały. Okazały się przydatne i to wbrew początkowemu sceptycyzmowi krakowian.

Z dawnych kronik...

Krakowskie forty odegrały jesienią roku 1914 rolę trudną do przecenienia, a przecież pamiętamy, że I wojna światowa była łąbiedźm śpiewem fortyfikacji stałych. Dlatego też warto zagłębić się w „Kraków obronny” i zapoznać z tysiącem lat dziejów wałów, mur, fos, baszt oraz bram, które przez wieki wznoszono w Krakowie i wokół Krakowa. Autor pewnie prowadzi czytelnika przez stulecia, zaczynając wędrówkę w czasach odległych, o których wiedzę czerpiemy albo z pojedynczych słów w zagranicznych kronikach, albo z badań archeologicznych, mało mównych, niechętnie zdradzających stare tajemnice. Zaczyna się więc wszystko gdzieś w VII w. po Chrystusie, kiedy w Małopolsce już niewątpliwie mieszka ludność słowiańska. Czy jednak Słowianie, owi hipotetyczni Protowiślanie, byli rzeczywiście pierwszymi mieszkańcami wawelskiego wzgórza? Wyniosłe, otoczone rzeką i mokradłami wzniesienie było idealnym miejscem do zamieszkania, którego jedynym mankamentem był brak wody. Dlatego też prawdopodobnie i w czasach przedstowiańskich miał Wawel jakichś mieszkańców. Autor sugeruje, iż pierwsze fortyfikacje wawelskie, czyli wały otaczające wierzchołek wzgórza, mogły powstać jeszcze w starożytności, a twórcami ich była zapewne ludność kultury łużyckiej, to znaczy jacyś kreniacy lub powinowaci mieszkańców słynnego Biskupina.

Tak zaczyna się wędrówka czytelnika „Krakowa obronnego” po dziejach Krakowa i po jego obszarze. Wzgórze wawelskie było pierwszym ufortyfikowanym miejscem. Następnie, zapewne w IX w., doczekało się własnych umocnień leżące u stóp Wawelu podgrodzie nazywane Okołem, czyli po prostu miejscem otoczonym. Później historia przyspieszyła. W 1257 r. nadano Krakowowi prawo magdeburskie. Miasto się rozwijało, stawało się coraz bogatsze. Dlatego też potrzebowało murów, które miały chronić mieszkańców i ich dobytek. Autor „Krakowa obronnego” skutecznie uniknął pokusy napisania kolejnego przewodnika po mieście. Dzieje krakowskich fortyfikacji przedstawia na szerokim tle wydarzeń politycznych i militarnych. Dzięki takiej metodzie pisarskiej czytelnik otrzymuje nowe, często zaskakujące informacje. Potęgę Polski dobrze obrazują dwie daty, czyli lata 1345 i 1587. Dzieli je prawie dwieście pięćdziesiąt lat. Przez taki czas Kraków nie był zagrożony przez nieprzyjaciela. W lecie 1345 r. odparto



Fortyfikacje na stałe wpisane są w pejzaż Krakowa

spod bram miasta wojska króla czeskiego Jana Luksemburskiego. Dopiero w 1587 r. Kraków znalazł się w niebezpieczeństwie. Pod murami miasta pojawiły się wówczas oddziały Maksymiliana Habsburga, pretendenta do polskiej korony.

Forty, które broniły Krakowa

Czytamy w „Krakowie obronnym” o tym, jak średniowieczne fortyfikacje, coraz bardziej przestarzałe, broniły Krakowa w czasie potopu szwedzkiego, wojny północnej i konfederacji barskiej. Dopiero za czasów powstania kościuszkowskiego powstała nowa linia fortyfikacji, obejmująca nie tylko historyczne centrum, ale także przedmieścia. Jej ślady do dziś są czytelne w północnej części miasta.

Autor, znawca nie tylko dziejów fortyfikacji, ale także dawnej i współczesnej sztuki wojennej, sporo miejsca poświęcił nieistniejącej formalnie od prawie stu lat twierdzy Kraków. Przede wszystkim ciągle dyskutowana jest kwestia, jaki wpływ na rozwój miasta miał fakt istnienia „Festung Krakau”. Trzeba przyznać, że wśród znawców i miłośników dziejów Krakowa spotyka się wręcz skrajne opinie. Jedni uważają, że miasto dusiło się w pierścieniu austriackich fortyfikacji, nie brak jednak i takich, którzy stoją na stanowisku, że choć były pewne negatywne zjawiska, to w sumie Kraków skorzystał w wyniku decyzji o ufortyfikowaniu, jaką 12 kwietnia 1850 r. podjął Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I, wówczas jeszcze zgoła nie „dobrotliwy staruszek”, ale dwudziestoletni młodzieniec. Ci ostatni uważają, że miasto w spadku po twierdzy uzyskało system dobrych dróg łączących nie tylko forty ze śródmieściem, ale także poszczególne obiekty. Jednym z argumentów potwierdzającym tę tezę są Aleje Trzech Wiesz-

czów, kiedyś wał forteczny, a dziś ważna arteria komunikacyjna, istotny fragment nigdy do końca niezamkniętej drugiej obwodnicy. Autor w tej drażliwej, ciągle budzącej kontrowersje w środowisku historyków kwestii zajmuje wyważone stanowisko. Stwierdza co prawda, że decyzja o utworzeniu twierdzy „zahamowała na prawie 70 lat możliwość rozwoju miasta”, ale jednocześnie podkreśla, że dawne drogi forteczne o łącznej długości ok. 300 km „do dziś stanowią podstawę komunikacji miasta”.

„Kraków obronny” zaopatrzone jest w niewątpliwie bardzo przydatny nie tylko dla laików „Słowniczek terminów fortyfikacyjnych”. Ciekawym suplementem są zamieszczone na końcu książki fotografie plansz z wystawy przygotowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Prezentują one dawne krakowskie baszty w większości zburzone w wieku XIX. Narzekając na „krakowskich burzymurków” z czasów Wolnego Miasta, powinniśmy pamiętać, że zabytkowe forty mogą być dla cudzoziemców wielką atrakcją turystyczną, choć zdarzają się i przypadki dewastacji. Oczywiście nie jest to planowe działanie, jakie prowadzono w latach 50., kiedy to bastiony fortu Kościuszko stały się właściwie kamieniołomem, w którym usiłowano pozyskać materiał budowlany, czyli dobrą cegłę, niby austriacką, a naprawdę wypaloną w krakowskich cegielniach. Dziś stare, bezpieczne forty padają łupem złomiarzy. Często są to prawdziwi fachowcy. Na takie określenie z pewnością zasługują złodzieje, którzy potrafili wyciąć z muru i ukraść sponson jednego z krakowskich fortów. Miejmy nadzieję, że książka Henryka Łukasika przyczyni się do zwiększenia zainteresowania budowlami, które broniły Krakowa. ■

Kalendarium krakowskie

20 stycznia

1904 – na Wawelu, zajmowanym ciągle jeszcze przez wojsko austriackie, dokonano niezwykle śmiałej kradzieży. Nieznany sprawca włamał się do kancelarii, otworzył kasę i zabrał znajdującą się w niej kwotę tysiąca koron. Pilnujący budynku wartownicy niczego podejrzanego nie zauważyli.

22 stycznia

1790 – krakowski cech piekarzy wraca do starego zwyczaju i postanawia, że majstrowie piekący obwarzanki powinni zrezygnować z pieczenia chleba, aby kolegom nie odbierać zarobku.

23 stycznia

1818 – włościanie z Prądnika Czerwonego zwracają się do władz Wolnego Miasta Krakowa z prośbą o uruchomienie szkoły.

27 stycznia

1910 – Adam Wójcik, liczący dwadzieścia lat „chauffer”, zatrudniony przez dzier-

żawcę Czyżyn p. Leona Szalaya, nieostrożną jazdą spowodował wypadek. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, „jedynie tylko pudło samochodu i przednie koło uległy potrzaskaniu”.

28 stycznia

1945 – w obecności 10 tys. widzów Cracovia i Wisła rozgrywają mecz na stadionie przy al. 3 Maja. Wisła gra w tradycyjnych czerwonych koszulkach z Białą Gwiazdą, Cracovia w niebieskich koszulkach, gdyż te w biało-czerwone pasy zaginęły w czasie okupacji. Mecz zakończył się zwycięstwem Wisły 2:0.

29 stycznia

1680 – odbywa się pogrzeb biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego. Zmarłego nie pogrzebano, jak nakazywał zwyczaj, w katedrze, ale w podziemiach prezbiterium kościoła św.św. Piotra i Pawła.

30 stycznia

1910 – na nieuprzątniętym ze śniegu pl. No-

wym kupiec Mayer Sachs upada tak nieszczęśliwie, że łamie nogę.

31 stycznia

1676 – w katedrze wawelskiej odbywa się pogrzeb dwóch królów: Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Serca obu monarchów nie dotarły do podziemi Wawelu. Serce Jana Kazimierza pozostało w paryskim kościele Saint Germain des Prés, Michała Korybuta zaś w kościele Kamedułów na warszawskich Białanach.

1 lutego

1905 – w związku z wystąpieniem radnego Daszyńskiego, który potępia wydarzenia, jakie miały ostatnio miejsce w Rosji, dochodzi do zamieszek na sesji Rady Miejskiej. Zgromadzeni na galerii widzowie śpiewają „Czerwony sztandar”, rozrzucają ulotki, a zmuszeni do opuszczenia sali intonują pieśń „Gdy naród do boju”. ■

Stypendium Twórcze Miasta Krakowa – trwa nabór wniosków

Urząd Miasta Krakowa ogłosił nabór wniosków o przyznanie Stypendiów Twórczych Miasta Krakowa. Wnioski można składać do 31 stycznia 2016 r. Stypendium jest przyznawane artystom, twórcom oraz menadżerom kultury działającym w zakresie upowszechniania kultury i opieki nad zabytkami, którzy nie przekroczyli do ostatniego dnia roku złożenia wniosku 35. roku życia (w dziedzinach: architektura i film) lub 30. roku życia (w pozostałych dziedzinach) z przeznaczeniem na realizację projektu artystycznego lub podjęcie dodatkowej edukacji artystycznej. Wnioski o przyznanie Stypendium można składać w następujących kategoriach: muzyka; sztuki sceniczne (w tym taniec, piosenka aktorska), sztuki wizualne (w tym architektura, rzeźba, fotografia, rękodzieło artystyczne), film; literatura; zarządzanie kulturą oraz organizacja i produkcja przedsięwzięć kulturalnych i artystycznych; intermedii, projektów interdyscyplinarnych i z wykorzystaniem nowych technologii; opieka nad zabytkami.

Stypendium może być przeznaczone na wspólną realizację projektu artystycznego przez więcej niż jedną osobę. Wnioski mogą składać osoby fizyczne – kandydaci do otrzymania Stypendium, a w przypadku osób niepełnoletnich – ich opiekunowie prawni.

Wniosek o przyznanie Stypendium powinien zawierać informacje na temat dorobku artystycznego oraz wykształcenia kandydata, wskazywać dziedzinę, w której ma być przyznane stypendium, zawierać program stypendialny obejmujący cel, na który ma być przeznaczone stypendium, plan realizacji programu stypendialnego / kierunku

i program kształcenia oraz termin jego zakończenia. Do wniosku należy dołączyć następujące załączniki:

- dokumentacja twórczości, wydruki, kserokopie do maksymalnej objętości 20 stron formatu A4, płyty CD i DVD;
- kopia dyplomu ukończenia uczelni lub szkoły artystycznej / zaświadczenie o ukończeniu studiów / zaświadczenie o byciu uczniem / studentem – w przypadku absolwentów i uczniów / studentów szkół i uczelni artystycznych;
- rekomendacja opiekuna artystycznego, dyrektora instytucji kultury, związku twórczego lub innej organizacji z oceną projektu stypendialnego pod względem merytorycznym;
- dodatkowa opinia ze szkoły / uczelni – w przypadku studentów i uczniów;
- zdjęcie;
- oświadczenie składane dla celów podatkowych – załącznik nr 2 do Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa Nr 1751/2014 z dnia 25 czerwca 2014.

Wniosek o przyznanie Stypendium wraz z załącznikami należy złożyć w Kancelarii Magistratu Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wszystkich 3-4 lub przesłać pocztą na adres wydziału właściwego ds. kultury Urzędu Miasta Krakowa, z dopiskiem na kopercie „Stypendium Twórcze Miasta Krakowa”. Termin składania wniosków upływa 31 stycznia 2016 r. Szczegółowych informacji o naborze udziela Joanna Gwóźdź z Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tel. 12 616-19-13.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w lutym 2016 r.

Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji, oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do remontu. Treść ogłoszeń o przetargach wraz z mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu

Informacji Publicznej Miasta Krakowa www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości).

Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29 nr tel. 12 616-98-08, 12 616 9809, w godzinach pracy urzędu.

Aktualna oferta nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza w zł	Kwota Wadium Płatne do dnia	Data i godzina przetargu
ul. B. Chrobrego garaż o pow.15,50 m kw.	510/10 55/28	0,0008 0,0011	6 Ś	24 000,00	2 400,00 1.02.2016	5.02.2016 godz. 9.00
ul. Czysła 10 lokal mieszkalny o pow. 41,08 m kw. + piwnica 14,17 m kw., II p.oficyna	udz. 71/1000 cz. 22/1	0,0976	62 Ś	222 000,00	22 000,00 1.02.2016	5.02.2016 godz. 10.00
ul. Lubomirskiego 3 lokal mieszkalny o pow. 37,58 m kw. + piwnica 3,71m kw. parter, oficyna	udz. 41/1000 cz. 3/5	0,0526	50 Ś	159 320,00	16 000,00 1.02.2016	5.02.2016 godz. 11.00
ul. Rydlówka 34 lokal użytkowy U1 o pow. 21,63 m kw. w piwnicy	uw 23/1000cz. 96/10	0,0205	30 P	57 000,00 w tym: lok. użytk.: 54 863,00 grunt: 2 137,00	5 700,00 1.02.2016	5.02.2016 godz. 12.00
ul. Rzącka, nieruchomość niezabudowana, wz – budynek mieszkalny jednorodzinny wolno stojący z garażem	233/5 234/2	0,0510 0,0210 0,0720	60 P	200 000,00	20 000,00 9.02.2016	12.02.2016 godz. 9.00
ul. Pierzchówka, nieruchomość niezabudowana wz – budowa zespołu garaży	208/4 209/9	0,1905 0,0059 0,1964	48 P	159 000,00	16 000,00 9.02.2016	12.02.2016 godz. 10.00
ul. Laskowa, nieruchomość niezabudowana, wz – budynek mieszkalny jednorodzinny wolno stojący z garażem	283/3 + udz. ½ cz. 283/4	0,1431 0,0182	56 P	199 500,00	20 000,00 9.02.2016	12.02.2016 godz. 11.00

w lutym zapraszamy na:



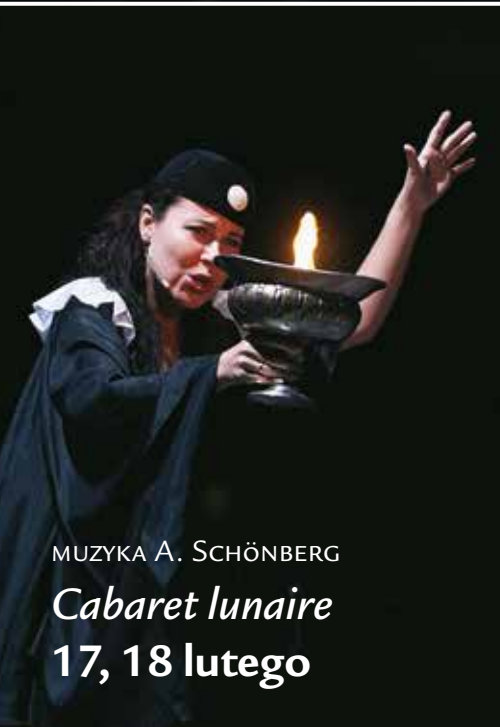
P. CZAJKOWSKI
Dziadek do orzechów
5, 6, 7 lutego



KONCERT OSTATKOWY
Nowy Rok w Wiedniu
Ostatki w Krakowie
9 lutego



W. A. MOZART
Wesele Figara
19, 20, 21 lutego



MUZYKA A. SCHÖNBERG
Cabaret lunaire
17, 18 lutego



Teresica - Una Pasión
25, 26 lutego

www.opera.krakow.pl

OPERA KRAKOWSKA, ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków
Rezerwacja: tel. +48 12 296 62 62 (63). Bilety do nabycia w Kasie – ul. Lubicz 48, tel. +48 12 296 62 60 (61)

Mecenas Opery Krakowskiej

Sponsor Opery Krakowskiej

Patroni medialni Opery Krakowskiej

KRK

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza

SC | WIEDEŃCZYCY
Z SINFONIETĄ



SASCHA GOETZEL

DYRYGENT

SINFONIETTA CRACOVIA

W PROGRAMIE:

SCHUBERT

SCHOENBERG

MAHLER

Bilety: Ticketpro.pl, Eventim.pl, InfoKraków

35 PLN | 25 PLN

normalne | ulgowe

27 II 2016

19.00

**ICE KRAKÓW
Congress Centre**

ul. Marii Konopnickiej 17

www.sinfonietta.pl

